Rok XVII. Nr. 52. Piątek 5 marca 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

# ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.



Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61853.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

## Ks. arcybiskup Sapieha prymasem Polski.

POZNAN, 4-3 (Tel. wł.) Według krążących tu wiadomości arcybiskupem gnieźnieńskim z tytułem prymasa Polski ma zostać ks. arcybiskup Sapieha z Krakowa.

Arcybiskupstwo krakowskie objąłby ks. biskup podlaski, Przeździecki.

## Nowy biskup polski.

WARSZAWA, 4.3. (Tel. wł.) Nuncjusz papieski mgr. Lauri wręczył księdzu Stanisławowi Okoniewskiemu, proboszczowi parafji Kościelec (Poznańskie) bullę papieską, mianującą go biskupem koadjutorem djecezji chełmińskiej (Pomorze). Konsekracja nowego biskupa odbędzie się wkrótce.

## Echa incydentu z wicemarsz. Poniatowskim.

WARSZAWA, 4-3 (Tel. wł.) W związku z napomnieniem wicemarszałka Poniatowskiego, skierowanem do posła Trepki z powodu prowadzenia głośnej rozmowy na onegdajszem posiedzeniu Sejmu, o czem donosiliśmy wczoraj, poseł Trepka zwrócił się do komisji regulaminowej o rozpatrzenie tej sprawy. Poseł Trepka nie zasługiwał na napomnienie z powodu głośnej rozmowy, gdyż nie był on nawet na sali obrad. Ten wzgląd skłonił Zw. lud. nar. do zgłoszenia wniosku o votum nieufności dla wicemarszałka Poniatowskiego.

## Demonstracje bezrobotnych w Łodzi.

WARSZAWA, 4.3 (AW). Z Łodzi donoszą, że tłum bezrobotnych, w tem wielu bezrobotnych umysłowo pracujących zamierzał dziś urządzić demonstrację przed gmachem województwa, został jednak zatrzymany u wylotu ulicy Zawadzkiej.

Wojewoda Darowski oświadczył delegatom, że w kasie posiada zaledwie 10 tysięcy złotych i radził czekać do przyjazdu ministra Ziemięckiego w sobotę. [illegible] zadowoliła się tą [illegible] tłum rozszedł się [illegible]ów.

## W Wiedniu demonstrują przeciwko Beneszowi.

WIEDEŃ, 4.3 (AW). Z okazji przybycia ministra Benesza ukazało się na mieście wiele pism ulotnych przeciwko Czechosłowacji i jej polityce. Ulotki te nawołują do demonstracji przeciw Beneszowi. Policja konfiskuje te ulotki celem zapobieżenia demonstracjom.

WIEDEŃ, 4.3 (Pat). W południe studenci niemiecko-narodowi odbyli w auli uniwersytetu zebranie, na którem protestowano przeciwko obecności ministra Benesza w Wiedniu. Zgromadzenie miało przebieg spokojny. Do żadnych zaburzeń nie doszło.

# Nowe uchwały gabinetu angielskiego w sprawie rozszerzenia Rady Ligi narodów.

### Sensacyjna wiadomość „Daily Heralda".

WARSZAWA, 4-3 (Tel. wł). — Socjalistyczny „Daily Herald", który od początku zajmował nieprzychylne stanowisko wobec Polski, podaje sensacyjną wiadomość o uchwale gabinetu angielskiego, który większością głosów sprzeciwił się rozszerzaniu miejsc w Radzie Ligi narodów i w tym kierunku polecił ministrowi Chamberlainowi występować w Genewie.

Należy także zaznaczyć, że przyspieszenie wyjazdu premjera Skrzyńskiego do Genewy nastąpiło na skutek wiadomości z Londynu, jakie otrzymano w Warszawie, a które mają być niepomyślne dla Polski.

## Stałe czy niestałe miejsce.

### Opinja lorda Greya.

LONDYN, 4.3 (Pat) — Prasa dzisiejsza zamieszcza artykuł lorda Greya, który wypowiada pogląd, że wszelki nacisk na delegatów udających się do Genewy w kierunku ściślejszego określenia stanowiska wobec spraw, które mają być rozpatrywane przez Ligę narodów, może raczej utrudnić osiągnięcie porozumienia. Autor artykułu rozróżnia istnienie dwóch poglądów na sprawę zwiększenia liczby stałych miejsc w Radzie Ligi za i przeciw dalszemu poza Niemcami rozszerzaniu składu Rady.

Ten drugi pogląd, zdaniem lorda Greya jest bardziej uzasadniony, a przytem poparty argumentem o jedności w łonie samej rady, wskazując na potrzebę poddania sprawy uprzedniemu bezstronnemu zbadaniu. Grey dodaje wreszcie, że w tym samym kierunku idą głosy grup parlamentarnych, stronnictwa liberalnego i Labour Party, uznające wprawdzie zasadę dalszego powiększenia Rady, lecz sprzeciwiające się rozpatrywaniu tej sprawy na zgromadzeniu specjalnem, powołanem w innym celu.

### Delegacja niemiecka wyjedzie do Genewy w piątek.

BERLIN, 4.3 (Pat). „Tägliche Rundschau" donosi, że delegacja niemiecka wyjedzie do Genewy w piątek. Delegacja będzie się składać z 12 osób. Przed wyjazdem odbędzie się jeszcze dłuższe posiedzenie Rady ministrów. W niedzielę kierownicy delegacji niemieckiej spotkają się z szefami delegacji francuskiej i angielskiej. Głównym przedmiotem tej konferencji ma być kwestja przyznania stałego miejsca Polsce. Dzienniki wyrażają przekonanie, że kwestja ta zostanie odroczona do jesieni.

### Konferencja Brianda z ambasadorem niemieckim.

PARYZ, 4.3 (AW). Ambasador niemiecki von Hoesch odbył dziś konferencję z Briandem w kwestjach stojących w związku z rozszerzeniem Rady Ligi.

### Premjer Skrzyński przybył do Berlina.

BERLIN, 4.3 (Pat) Dziś przyjechał do Berlina prezes Rady ministrów Skrzyński. Na dworcu oczekiwał go poseł Olszowski z członkami poselstwa.

# Zwłoki ś. p. Arcybiskupa Cieplaka spoczną w katedrze wileńskiej.

### Przygotowania do złożenia trumny.

Ks. biskup wileński Michalkiewicz powołał specjalną komisję do zbadania możliwości złożenia zwłok śp. arcybiskupa metropolity wileńskiego Cieplaka we wnętrzu Bazyliki.

Komisja, złożona z przedstawicieli Kapituły, proboszcza Bazyliki i rzeczoznawców w osobach profesorów Ferdynanda Ruszczyca, Juljusza Kłosa i konserwatora Jerzego Romera oraz inżynierów Przygodzkiego, Wojciechowskiego, Markiewicza i Antonowicza, postanowiła przygotować miejsce dla trumny w niszy, w której obecnie stoi konfesjonał w lewej bocznej nawie katedry.

Kierownictwo robót objął profesor Juljusz Kłos, przygotowania zaś techniczne przeprowadzi dyrekcja robót publicznych województwa wileńskiego.

## Budowa portu w Gdyni.

GDYNIA, 4.3 (AW). Roboty w porcie rozpoczęto, zatrudniając około 100 ludzi. Narazie pracuje się około ściany oporowej i bicia pali po stronie wewnętrznej mola południowego. Równocześnie konsorcjum uruchomiło roboty około fundamentów pod krany, które w ciągu najbliższych tygodni mają być ustawione. Akcja prasy polskiej, która jednogłośnie domagała się natychmiastowego uruchomienia robót, nie pozostała bez skutku.

## Proces przeciwko fałszerzom polskich banknotów.

WIEDEŃ, 4.3. (Tel. wł.) Rozpoczęła się tu dziś przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko fałszerzowi polskich 1000 markówek, Saragowi, przywódcy bandy fałszerzy, która w roku 1923 została aresztowana przez władze wiedeńskie.

Większość członków tej bandy została wówczas zasądzona na długoletnie kary więzienia, Sarag zaś zdołał uciec i w ostatnich czasach dopiero został przychwycony.

11 państw domaga się wydania Saraga, zarzucając mu fałszowanie banknotów i czeków.

## Olbrzymie aresztowania na Ukrainie.

RYGA, 4.3. (Tel. wł.) Donoszą z Odesy o olbrzymich aresztowaniach na Ukrainie.

Około 600 ludzi zostało uwięzionych pod zarzutem przygotowania wielkiej akcji antypaństwowej. Szczegółów brak.

## Demonstracja przeciwko podatkom we Francji.

PARYZ, 4-3 (AW.) Wczoraj popołudniu otwarte były w Paryżu jedynie apteki, domy towarowe i spółdzielnie, reszta sklepów na znak protestu przeciw obecnej polityce podatkowej była zamknięta. Pochód drobnych kupców, który zamierzał udać się do parlamentu i senatu, został przez policję rozwiązany.

Również z prowincji nadeszły wiadomości o podobnych demonstracjach. Drobni kupcy domagają się równomiernego podziału podatków, utrzymania obowiązującej ustawy o wynagrodzeniu oraz odrzucenia wszelkich podatków z działaniem wstecznem.

## Włochy zajmą stanowisko Francji w Małej Entencie.

PARYZ, 4.3. (AW.) Według „Echo de Paris" o zawarciu przymierza jugosłowiańsko-francuskiego nie może być mowy. Przymierze takie było przygotowane już za rządów Poincarego i wtedy to usiłowano wciągnąć do niego jeszcze, i Włochy. Ostatecznie nie doszło ono do skutku, przyczem właściwie zawinił kartel lewicy. Obecnie nie mogą być podjęte dalsze układy w tej sprawie, albowiem traktat locarneński nie pozwala na zawarcie przymierza tak ścisłego jak z Polską i Czechosłowacją. Następstwem tego będzie, że Włochy obejmą w Małej Ententcie stanowisko, jakie przypadłoby Francji w razie zawarcia przymierza.

# PRZEGLĄD PRASY

## O zmianę ordynacji wyborczej.

Większość społeczeństwa uświadomionego zdaje sobie sprawę z konieczności przeprowadzenia zmian w ordynacji wyborczej. Jednym z wyrazów naszych zapędów demokratycznych, zbyt daleko idących jest sposób wybierania do ciał ustawodawczych, skutkiem czego do Sejmu dostają się ludzie najmniej powołani do radzenia i ustanawiania praw. Sejm traci powagę i staje się miejscem awantur wiecznych, budząc ogólne niezadowolenie wśród wyborców.

Posłowie Sejmowego klubu chrześcijańsko-narodowego zgłosili dnia 3 bm. wniosek w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i i Senatu.

„Warszawianka" podaje szczegółowo treść wniosku, który w ważniejszych punktach brzmi:

Nie rozporządzając jedną czwartą częścią ustawowej liczby posłów wymaganą wedle art 125 Konstytucji do postanowienia wniosku o zmianę jej postanowień, zmuszeni jesteśmy zaniechać narazie dążenia do natychmiastowej zmiany powyższych podstaw prawa wyborczego i zadowolić się wnioskiem zmierzającym do częściowej zmiany obowiązującej ordynacji wyborczej, którą osiągnąć można bez zmiany Konstytucji.

Wnioskiem obecnym obejmujemy zatem sprawę sposobu wykonywania prawa wyborczego i liczby mandatów sejmowych, przyczem proponujemy:

1) Zmniejszenie liczby mandatów sejmowych do liczby 320 tu.

2) Przyjęcie dla całego państwa jednego okręgu wyborczego, opartego na zasadzie wyborów proporcjonalnych z możnością tworzenia przez poszczególne stronnictwa bloków wyborczych na podstawie rzeczywistej ilości głosów oddanych na kandydatury tychże stronnictw, przyczem głosy oddane na rzecz stronnictw w liczbie mniejszej od 100 tys. głosów nie byłyby uwzględniane przy obliczaniu wyniku wyborów jako głosy rozproszone.

3) Dostosowanie analogiczne powyższych norm z uwzględnieniem art 36 Konstytucji do wyboru członków Senatu.

Uznając w zupełności, że wniosek nasz nie mogąc doprowadzić do zmiany Konstytucji, odpowiada zaledwie w małej cząstce istniejącej potrzebie nie czyniąc w szczególności zadość ani ujawnionemu tylekrotnie życzeniu ludności, ażeby wiek wyborców z 21 roku życia podnieść na lat 25 ani, ażeby w okręgach narodowościowo jednolitych głosów zwyczajną większością głosów nie na listy, lecz na nazwiska jednego kandydata, oświadczamy się z gotowością przyłączenia się do wniosków innych klubów, o ileby te złączyły się z nami w dążeniu do tych zmian, sami jednak, pragnąc bez zwłoki uchylić bodaj w pewnej mierze zło obowiązującej ordynacji wyborczej i umożliwić ludności polskiej na całem terytorjum państwa oddanie ze skutkiem głosów w akcji wyborczej.

Niewątpliwie za wnioskiem klubu Chrz. Nar opowie się szereg stronnictw z propozycją szeregu poprawek ZwLN dość dawno w swoich uchwałach domagał się zmniejszenia mandatów sejmowych do liczby 425 Piast opowiedział się za liczbą zbliżoną do wysuniętej przez klub Chrz. Nar. Najważniejsze jednak, że ogół społeczeństwa z prawdziwem zadowoleniem wita myśl redukcji naszych nieraz „pożal się Boże" wybrańców.

## Unja polsko-czeska.

Myśl unji pomiędzy Polską a Czechami coraz silniej poczyna się zakorzeniać w obu narodach.

„Rzeczpospolita" podaje głos dziennika czeskiego „28 Rijne" w tej sprawie:

Przypatrzmy się na mapę środkowej Europy — czytamy tam — a konieczność tego połączenia wyjaśni się nam jeszcze bardziej. Otoczeni jesteśmy z trzech stron sąsiadami mało przyjaznymi, a gdy nawet z Polską pójdziemy ręka w rękę, pozostanie jeszcze dość niezabezpieczony klin, wbity w postaci Śląska, między Polskę a nas... Kto zna trochę historję i stosunki narodowościowe tej bogatej ziemi, spodziewałby się, że my i Polacy oprócz Górnego Śląska, dostaniemy jeszcze środkowe części tej ziemi — przypuszczalnie po Vratyslaw, a granicą obu państw będzie Odra...

W dalszym ciągu — pisze „Rzeczpospolita" — artykuł podkreśla niebezpieczeństwo, jakie zawsze grozić będzie korytarzowi pomorskiemu, oraz zestawia obszar i liczebność ludności Rzeszy z ewentualnie połączonem państwem polsko czechosłowackiem.

Niebezpieczeństwo dla Czech i Polski w związku z ekspansją niemiecką na wschód i obejmującą jak gdyby kleszczami Polskę i Czechy, wykazał Roman Dmowski w znakomitem dziele swojem „Jak odbudowano Polskę?". Wywody autora czeskiego są identyczne i wskazują, że spory wywołane pomiędzy obu narodami o podkładzie uczuciowym, muszą ustąpić przed nakazami realnej myśli politycznej.

# Koło żydowskie grozi opozycją.

### Próba wymuszenia w okresie narad w Genewie.

WARSZAWA, 4.3 (Tel. wł.) — Jak już donosiliśmy, prezesem koła żydowskiego wybrano posła Hartglasa na miejsce dra Reicha, który ustąpił przed kilku tygodniami.

Poseł Hartglas, przyjmując wybór, wygłosił przemówienie, w którem podkreśliwszy potrzebę współżycia polsko-żydowskiego — tak pogroził:

— Jestem zdecydowanym przeciwnikiem ugodowości jako systemu i z tym systemem należy skończyć.

W dalszym ciągu swego przemówienia prezes Hartglas przedstawił się jako zwolennik współdziałania z mniejszościami narodowemi w Polsce, które po t. zw. żydowsko-polskiej ugodzie zostało znacznie nadwyrężone.

— Tworząc blok do wyborów — mówił poseł Hartglas — wyszliśmy z założenia, że skoro w Polsce 40 proc. ludności (?!) należy do narodowości niepolskich, to polityka państwowa winna iść po linji narodowościowej, że inne mniejszości narodowe, mimo iż są terytorjalne, mają wiele interesów zbieżnych z nami. Wobec tego w tych wszystkich sprawach, gdzie nasze interesy narodowe nie kolidują z interesami innych mniejszości i w obronie samej zasady praw mniejszości narodowych, — powinniśmy iść wspólnie z innemi mniejszościami, ale naturalnie z wyjątkiem tych wypadków, gdzieby to stanęło w sprzeczności z naszym pozytywnym stosunkiem do państwowości polskiej. Taki był warunek platformy wyborczej 16 i od tego warunku nie możemy odstąpić.

Następnie przemawiał w tonie ironicznym b. prezes koła poseł Reich, oświadczając, że jest z programu prezesa Hartglasa zadowolony, gdyż nie wprowadza on nic nowego.

Poseł Schipper oświadczył, iż poseł Reich chce włożyć w program Hartglasa treść, której tam niema, a dalej stwierdził, że program ten jest przekreśleniem ugody i przywróceniem platformy 16 ki.

Poseł Reizes zgłosił wniosek o przejście koła żydowskiego do bezwzględnej opozycji „wobec tego, że w ciągu trzechmiesięcznych rządów tego gabinetu nietylko nic nie uczyniono dla poprawy katastrofalnego położenia ekonomicznego ludności żydowskiej, ale ponadto pod egidą ministra oświaty, p. St Grabskiego, „numerus clausus" stosowany jest nadal na uczelniach wyższych w całej rozciągłości i bezwzględności".

Następnie poseł Farbstein zaproponował odłożenie uchwały do 16 marca ze względu na sytuację międzynarodową, jak również dlatego, że przejście koła żyd. do opozycji w pierwszym dniu rządów prezesa koła Hartglasa oznaczałoby zerwanie ugody.

W rezultacie postanowiono odroczyć obrady w tej sprawie do 16 marca i do zjazdu sjonistów w Łodzi.

Z całego przebiegu posiedzenia koła żydowskiego widać wyraźnie, że politycy żydowscy w okresie ważnych dla Polski narad w Genewie postanowili wymusić na Rządzie specjalne przywileje zwłaszcza gospodarcze.

# Niemiecka prasa gdańska daje nauki nowemu komisarzowi Ligi

### Jednocześnie powątpiewa o bezstronności Ligi narodów.

GDAŃSK, 4.3 (Pat) — Cała tutejsza prasa niemiecka zamieszcza z okazji przyjazdu nowego komisarza van Hamela obszerne artykuły, w których w sposób wysoce nietaktowny omawia rolę wysokiego komisarza Ligi i nie szczędzi mu obfitych rad i nauk, jak się ma zachować, aby pozyskał sympatję Gdańska. Przytem w sposób nieznaczny poucza go, by w decyzjach swoich nigdy nie powodował się tem, że jedna strona jest większa i potężniejsza od drugiej. Niemieckie dzienniki w Gdańsku zgóry starają się wpoić w wysokiego komisarza przekonanie, że Gdańsk jest zawsze skłonny do zgody i porozumienia, a trudności wychodzą od Polski, oraz narzucają mu w tonie stanowczym jednostronną opinję o wyłącznie niemieckim charakterze Gdańska. Przy tej sposobności dzienniki gdańskie nie szczędzą uszczypliwych i obraźliwych uwag pod adresem Ligi narodów, powątpiewając o jej bezstronności. Wszystkie jednak pisma zgodnie podkreślają, że van Hamel w przeciwieństwie do swego przeciwnika znajdzie w stosunkach polsko gdańskich atmosferę znacznie spokojniejszą.

# Litwini obsadzają wojskiem granicę.

### Patrole litewskie prowokują polską straż graniczną.

WILNO, 4.3 (Tel. wł.) — Litwini, którzy od kilku dni nie wysuwali swoich pikiet na naszą linję graniczną, w dniu wczorajszym obsadzili nagle silnymi patrolami bezpośrednio całą linję. Zachowanie straży litewskich wobec naszych posterunków granicznych jest wyzywające. Litwini, którzy dotychczas unikali rozmów z Polakami, a nawet mieli w tym kierunku wyraźne instrukcje, w dniu wczorajszym kilkakrotnie usiłowali je nawiązać. Tak np. do pikiety naszej nr 2 podeszło kilku Litwinów, którzy oświadczyli, iż zagarną nietylko las podhajski, ale i resztę ziemi litewskiej.

W odległości zaledwie 100 do 200 metrów linji granicznej w okolicy Kliszebłota, Litwini w sposób ostentacyjny odbyli 2 godzinne ćwiczenia granatami ręcznymi. Na jeden z przechodzących patroli Litwini usiłowali ruchem oskrzydlającym wykonać napad, celem wzięcia go do niewoli. Dzięki wytężonej uwadze i natychmiastowej pomocy patrolu sąsiedniego zamiar litewskich się nie udał. Wczoraj wieczorem zauważono w okolicy Kiernowa ruch. W ciągu całej nocy Litwini, podobnie jak i nocy ubiegłej oświetlali reflektorami nasz teren.

Jak ustalili nasi wywiadowcy, Litwini przewieźli jedno działo ze wsi Popilniszki do Kiernowa.

Jak donosi „Słowo", Litwini podwożą znaczniejsze zapasy prowiantów i amunicji dla stojących w okolicy Kiernowa szaulisów. Stwierdzono również, iż oddziały szaulisów otrzymały w miejsce dotychczasowych rosyjskich karabinów, krótkie karabiny systemu francuskiego i znaczniejsze ilości granatów ręcznych.

### Szaulisi podpalili wieś polską

WILNO 4.3 (Tel. wł.) Dnia 28 lutego na granicy litewskiej, na odcinku 6 kompanji policji granicznej banda szaulisów usiłowała podpalić wieś Janowo, położoną na samej granicy. Pożar zauważono o g. 3 pp. z posterunku 9 polskiej policji granicznej. Pożar ugaszono, spłonął tylko jeden budynek.

---

# Polska w Europie jest ważnym czynnikiem pokoju.

### Głos amerykański o słusznych prawach Polski.

NOWY JORK, 4.3 (Pat) — We wstępnym artykule pt. Wielka decyzja Rady Ligi „New York World" pisze. Ze świadomie czy nieświadomie przedstawionego z takiem przekonaniem i godnością przez ministra Skrzyńskiego żądania Polski wynika, że Liga narodów jest pierwszorzędną europejską organizacją. Polski minister spraw zagranicznych wskazuje na traktaty locarneńskie i na fakt, że Polska jest jednem z państw najbardziej zainteresowanych w traktatach, a nie będącem stałym członkiem Rady. Bezsprzecznie jest to prawda, że jeżeli głównem zadaniem Ligi jest utrzymanie pokoju w Europie, oraz jeżeli traktaty locarneńskie są środkiem utrzymania pokoju, wówczas stała obecność Polski jest potrzebna i pożądana. Polska, z punktu widzenia światowego, jest małem mocarstwem, zaś z punktu widzenia europejskiego jest ważnym czynnikiem. Problem polsko-niemiecki i polsko-rosyjski pozostały nierozstrzygnięte w Locarno i chodzi o pozostawienie Polski w takiej sytuacji, gdzie jej sprawy mogą być bronione stale w Radzie Ligi.

# Echa śląskie.

### Zmiany w Województwie

KATOWICE, 4.3 (tel.) (p) Jak się dowiadujemy w związku ze spodziewaną dymisją wojewody Bilskiego opuszcza swoje dotychczasowe stanowisko naczelnik wydziału oświecenia Stach, wicewojewoda Żurawski oraz naczelnik wydziału prezydjalnego Caspary. Naczelnik Stach po kilkutygodniowym urlopie zostanie przeniesiony do Warszawy do Ministerjum oświaty, a wicewojewoda Żurawski i naczelnik Caspary przejdą na emeryturę.

Chwilowo jeszcze nie można ustalić kto zostanie wojewodą. Na kandydatów wymienia prasa wojewodę kieleckiego Manteuffla, wojewodę łódzkiego Darowskiego, wojewodę pomorskiego Wachowiaka. Ślązacy pragną, azeby wojewodą został starosta świętochłowicki dr. Potyka. Nominacja p. Potyki na stanowisko wojewody wpłynęłaby dodatnio na uspokojenie opinji i uzdrowienie stosunków na G. Śląsku, które w ostatnich czasach pozostawiają wiele do życzenia. P. Potyka uchodzi za człowieka z żelazną ręką, a takiego właśnie potrzeba teraz na Śląsku.

### Odznaczenie generała Horoszkiewicza.

KATOWICE, 4.3 (tel.) (p) Dzisiaj w południe na podwórzu koszarowem 73 pp. wręczył pułkownik Drapella p. generałowi Horoszkiewiczowi odznakę honorową dywizji śląskiej. P. generał Horoszkiewicz obchodził dziś swoje imieniny.

# Wyjazd i powrót.

Kiedy premjer Skrzyński wyjeżdżał w ub. środę z Warszawy do Paryża i Genewy, gdzie dnia 8 marca ma się rozstrzygać sprawa stałego miejsca Polski w Radzie Ligi narodów, w tym samym czasie odbywały się w Londynie decydujące narady gabinetu angielskiego.

Premjer Skrzyński, wyjeżdżał — jak podaje prasa warszawska — ubrany w długie bronzowe palto kroju angielskiego i w miękkim kapeluszu, żegnany życzeniami powodzenia przez zgromadzonych na dworcu warszawskim członków rządu i dyplomatów zagranicznych, przyczem ogólną uwagę zwrócił moment, gdy premjer Skrzyński, żegnając się z posłem angielskim p. Max Mullerem, długo i sekretnie rozmawiał z nim na uboczu, pożegnawszy go uściskiem ręki i głębokiem spojrzeniem w oczy.

W tej samej chwili w Londynie jak podaje socjalistyczny „Daily Herald" zapadała decyzja gabinetu angielskiego, który w rezultacie większością głosów rzekomo nie zgodził się na rozszerzenie Rady Ligi narodów o reprezentantów innych państw prócz Niemiec i w tym kierunku dał pełnomocnictwa wyjeżdżającym do Paryża i do Genewy delegatom Anglji, min. Chamberlainowi i lordowi Cecilowi.

Według tych pogłosek „Daily Heralda" należy się obawiać, że stanowisko rządu angielskiego będzie dla udziału Polski w Radzie Ligi narodów decydujące w znaczeniu dla nas ujemnem. Powyższa uchwała gabinetu angielskiego umocniłaby w swem nieprzejednanem dotychczas stanowisku Szwecję, która zdawała się być jeszcze onegdaj jedynym przeciwnikiem stałego miejsca Polski w Radzie Ligi narodów.

Uchwała gabinetu angielskiego zbiega się również z ostatecznem ratyfikowaniem umów Locarneńskich przez Sejm a ostatnio przez Senat, na którym w środę tuż przed wyjazdem do Paryża i do Genewy przemawiał premjer Skrzyński w tonie, pełnym entuzjazmu dla nowej ery pokoju.

Umowami Locarneńskiemi prócz premjera Skrzyńskiego i PPS. nikt się nie zachwyca w Polsce. W dyskusji w Sejmie i w Senacie przeważało przeświadczenie, że umowy te należy ratyfikować jako konieczność międzynarodową, a mowy opozycyjne, dowodząc osłabienia przez Locarno sojuszu polsko-francuskiego, wskazywały, że należało ratyfikację Locarna uzależnić od stałego miejsca Polski w Radzie Ligi narodów.

Zbieg faktów z dwóch ostatnich dni nie pozwala patrzeć różowo w stronę Genewy. Przed Genewą odbędą się w Paryżu konferencje premjera Skrzyńskiego z Briandem i z Chamberlainem, lecz po decyzji gabinetu angielskiego może Polsce pozostać jedynie droga opozycji, być może skutecznej — przy szczęśliwym zbiegu okoliczności. W tej mierze obok przyjaźni francuskiej redutą polskich nadziei jest nieugięta wola Mussoliniego.

Premjer Skrzyński, który tyle optymizmu posiada na punkcie uznania praw Polski, będzie miał niewątpliwie ciężką pracę w najbliższych dniach. Cała Polska będzie śledzić z niepokojem, czy jego optymizm przyoblecze się w realne kształty, czy wielka gra dyplomatyczna, na kredyt moralny, da Polsce korzyści, bez osiągnięcia których zapiszemy w naszym bilansie — klęskę polityczną; czy — jednem słowem — premjer Skrzyński wróci do Warszawy w tym samym nastroju z jakim wyjeżdżał do Genewy.

*T. Op.*

# Wychodźtwo polskie do Francji.

**Warunki pracy. — Płace robotnika — Trudne początki. — Wydajność — pracy Oszczędności. — Stosunek pracodawców — Szkodliwe elementy w wychodźtwie.**

Jeżeli jest mowa o losach wychodźtwa polskiego we Francji, to pierwszem zagadnieniem nasuwającem się jest kwestja warunków pracy, jakie otrzymuje polski robotnik zatrudniony w przemyśle lub w rolnictwie. Układ zawarty przez rząd polski z rządem francuskim zapewnia emigrantowi szereg korzyści i uprawnień. W kontrakcie, który robotnik przy wyjeździe z Polski podpisuje z przedstawicielem pracodawców francuskich (Société Générale d'Immigration), wymienione są wszystkie uprawnienia i , z których korzysta robotnik i do dotrzymania których jest zobowiązany.

Najniższa płaca w kontraktach wynosi obecnie dla górników wykwalifikowanych 18—25 fr. dziennie dla górników niewykwalifikowanych 13—18 fr. dziennie, dla robotników przemysłowych 1,25—2 50 fr. za godzinę, dla robotników rolnych 300 fr. miesięcznie bez utrzymania albo 150 fr. z utrzymaniem.

Ponieważ, kurs franka ulega często poważnym odchyleniom i wszelkie określanie minimim płacy mogłoby być nieżyciowe w razie spadku franka (na podobieństwo dawnej marki), 2-im artykułem konwencji polsko francuskiej, z dnia 3 września 1919 r., zawarowana została równość płac robotnika polskiego z płacą robotnika francuskiego. Gdyby więc, okazało się, że płaca oznaczona w kontrakcie podpisanym przez robotnika, jest niższa od tej, którą pobierają robotnicy francuscy tej samej kategorji i w tem samem przedsiębiorstwie zajęci, robotnik ma prawo upomnieć się o podwyższenie płacy w czasie trwania kontraktu. W razie odmowy ze strony pracodawcy, ma możność odnieść się do konsulatu swego okręgu z prośbą o interwencję.

Wszelkie świadczenia dodatkowe jak pożywienie, opieka lekarska powinna być taka sama, jak dla robotników francuskich. Robotnik rolny otrzymuje mieszkanie zawsze zadarmo, co do robotników górniczych i przemysłowych — określa kontrakt. Czas pracy w górnictwie i przemyśle obowiązuje 8-io godzinny, przyczem kontrakt przewiduje, które dni poza niedzielami są wolne pracy. Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków oparte jest we Francji na ustawach w r. 1898 i z r. 1922 i odnosi się także do robotników polskich.

Takby wyglądały warunki pracy robotnika, określone umową polsko francuską i zabezpieczające robotnika przed wyzyskiem i niesumiennością. W wypadku bowiem niedotrzymania umowy przez pracodawcę, ma możność odnieść się pracownik polski do władzy francuskiej lub polskiej, którą jest najbliższy konsulat.

Pierwsze miesiące pobytu na obczyźnie są dla emigranta bardzo ciężkie.

Główną przyczyną tego jest nieznajomość języka francuskiego, a tem samem niemożność dokładnego orjentowania się w przepisach obowiązujących w przedsiębiorstwach. Przez pierwsze kilka miesięcy robotnik z tego powodu nie jest w stanie zarobić więcej, aniżeli określone minimum w kontrakcie. Po pewnym czasie (przeciętnie okres taki trwa do 4 miesięcy) obznajmiwszy się jako tako z językiem i znając już przepisy i zwyczaje miejscowe zarabia znacznie więcej (mowa jest o robotnikach kwalifikowanych) aniżeli przewiduje kontrakt.

Robotnik polski ma dobrą opinję wśród pracodawców francuskich. W niektórych kopalniach, w których pracują górnicy polscy wydajność jest większa od przedwojennej. W związku z tą intensywnością pracy polskiego wychodźcy powstają zatargi między Polakami a Francuzami. Miało to miejsce w departamencie Nord. Górnik pracujący na akord, otrzymuje premje za wydajność większą od przeciętnej. Otóż premje otrzymywali tylko robotnicy polscy, a ani jeden Francuz nie otrzymał. Wobec niezadowolenia wśród Francuzów, zarządy kopalń zmuszone były podnieść przeciętną normę wydajności.

W tej chwili niema danych statystycznych w jakim stosunku stoi uposażenie robotnika (zarobek) do kosztów utrzymania. Trudności w zestawieniu odpowiednich danych statystycznych wynikają z wahania franka. Niemniej są dane, że emigranci polscy nie konsumują całkowicie swoich zarobków, a mają możność zaoszczędzania stosunkowo poważnych kwot, które następnie odsyłają do kraju. Zdarzają się dość częste wypadki przesyłek po kilka tysięcy złotych (miało to miejsce w Poznańskiem), za które emigranci zakupywali ziemię od optantów niemieckich.

Oczywiście, nie wszystkim robotnikom dobrzeje powodzi. Są warunki gdzieniegdzie bardzo ciężkie, a niejednokrotnie uciążliwym jest bezpośredni zwierzchnik, sztygar lub dozorca, wrogo odnoszący się do obcej narodowości. Z tego jednak nie można wyciągać pochopnych wniosków, jak to uczynił socjalistyczny poseł, znany zresztą na terenie Zagłębia, który powierzchownie zbadawszy życie robotników we Francji, systemem wiecowym, po powrocie do Polski, wypisywał przeróżne okropności.

Według informacji, osoby dobrze poinformowanej, specjalnie oddanej sprawom emigracyjnym we Francji, która bawiła tam dwa miesiące celem zbadania życia robotników polskich, większość jest zadowolona z warunków pracy.

Francuz umie ocenić pracę, jej jakość i wydajność. Nienawidzi jednak polityki w pracy, wiecowania, demagogji partyjnej. Jest to pojęcie nie sfer kapitalistycznych, które z natury rzeczy są tego zapatrywania, ale jest to pojęcie urzędnika wyższego i niższego, jednem słowem przeciętnego pracownika francuskiego.

To też, nasze czysto indywidualne cechy pod tym względem, są często powodem niesnasek i nieporozumień.

Smutną stroną wychodźtwa, jest pewien procent elementu o bardzo niskim poziomie moralnym, etycznym, o usposobieniu awanturniczo - bandyckiem. Szereg nadużyć, złodziejstw i oszustw popełnionych przez ten nieliczny odsetek, poderwał ogromnie zaufanie do wychodźtwa polskiego.

Między innymi miał miejsce taki wypadek. Niedaleko Paryża, w hucie szklanej, zatrudnionych było kilku Polaków, którzy szlifowali buteleczki. Zarabiali dziennie do 45 franków, za robotę czystą, niezbyt uciążliwą. Przemysłowiec francuski, który ocenił zdolność robotników polskich chciał sprowadzić z Polski jeszcze kilku fachowców i powierzył to jednemu z zatrudnionych, dając mu na koszta kilka tysięcy franków. Ten pojechał i więcej nie wrócił. Takie postępowanie oczywiście podrywa ogromnie zaufanie. Pozostali robotnicy polscy nie mieli słów oburzenia na postępek kolegi, który rzucił cień na całą kolonję polską.

Opis stosunków i warunków pracy zarobkowej wychodźtwa polskiego we Francji, nie daje jednak obrazu całości życia. Przy tak bowiem licznej emigracji musiało się rozwinąć życie kulturalne, oświatowe, samopomocowe, mające wielkie znaczenie pod względem rozwoju świadomości narodowej i obowiązków względem Ojczyzny.

*St. Ar.*

# Czy potrzeba Polsce króla?

## Krótkie wywiady z posłami.

Jeden z dzienników warszawskich urządził ankietę wśród posłów sejmowych i senatorów. Pytanie brzmiało: „Czy Polsce potrzebny jest król"? Odpowiedzi były następujące:

P o s e ł S a d z e w i c z (Związek ludowc-narodowy): Przysłowie francuskie głosi: aby zjeść potrawkę z królika trzeba mieć królika.

Nie rozumiem agitacji monarchistycznej bez upatrzonego kandydata na monarchę. Pożądana jest natomiast każda reforma ustroju państwowego w Polsce, która prowadzi do wzmocnienia władzy państwowej.

P o s e ł k s J. K a c z y ń s k i (Ch. D.): Polsce potrzeba przedewszystkiem pieniędzy, a potem możemy pomyśleć o luksusie.

S e n a t o r J ó z e f B u z e k: (P. S. L „Piast"). Owszem, ale król kurkowy.

P o s e ł T a d T a b a c z y ń s k i (Związek lud.-narodowy): Mam dwu synów i córkę. Nie chcę, aby za 25 lat musieli robić rewolucję, aby króla wyrzucić.

S e n a t o r A n d r z e j K ę d z i o r (P.S.L „Piast": Owszem, za kilka lat. Jakiś Ford z 2 miljardami dolarów.

P o s ł a n k a Z o f j a P r a u s o w a (P.P.S): Król jest potrzebny do panowania nad narodem głupim. Moi rodacy nie są głupi, króla nie potrzebują.

S e n a t o r k a A l e k s. K a r n i c k a (Wyzwolenie): Niewątpliwie. Ale tylko królowa..

P o s e ł H. R o s m a r y n (klub żydowski): Polsce potrzebny jest nie król, lecz mądry człowiek.

—

Najdowcipniej odpowiedział ks. d r J a n C z u j (klub katolicko-narodowy): Królestwo nasze nie jest z tego świata...

# Polacy poza Polską.

## Ford na weselu robotnika polskiego.

Twórca i właściciel słynnej fabryki samochodów w Stanach Zjedn., Henry Ford, przejeżdżał niedawno przez dzielnicę miejscowości Dearborn pod Detroit, zamieszkałą przeważnie przez robotników polskich. W jednym z domów odbywało się wesele. Kapela rżnęła od ucha ognistego oberka. Zdziwiony nieznaną melodją polecił Ford zatrzymać samochód przed domem weselnym.

Rzecz prosta, że samochód miljonera przed domem robotniczym zwrócił natychmiast powszechną uwagę. Gospodarz, ojciec panny młodej, zaprosił Forda do środka.

Miljoner chętnie skorzystał z zaproszenia i z zainteresowaniem przyglądał się tańcom polskim, oraz przysłuchiwał się dziarskim krakowiakom, oberkom i mazurom, które musiano na jego życzenie grać po kilka razy.

— To zupełnie coś innego. Melodja takie żywe, dźwięczne, pociągające! . — mówił stary fabrykant siadając po godzinie do automobilu.

Dodać należy, że Ford słynie jako przeciwnik wszelkich modnych tańców.

## Muzeum im. Paderewskiego.

W Stanach Zjednoczonych A.P. powstał ostatnio komitet, mający za zadanie stworzenie przy jednem z muzeów waszyngtońskich polskiego muzeum numizmatycznego im. Ignacego Paderewskiego. W skład prezydjum komitetu wchodzą: prezes ks. Jan Suchos, pp. Fr. Katko, Wacław Bujno, Antoni Jemiołkowski, Stanisław Czarnowski, Marcin Stomiński i Aleksander Szczepański. Dochody muzeum numizmatycznego mają być obrócone dla wspierania kultury polskiej i posiadania polskiego na brzegach Bałtyku.

# Trzy dekoracje.

**P. Stanisław Płodowski**

Wczoraj przed południem w Starostwie będzińskiem odbyła się podniosła uroczystość dekorowania srebrnym krzyżem zasługi, p. Stanisława Płodowskiego, zasłużonego sprawie narodowej działacza w Zagłębiu. Wojewoda Manteuffel zwrócił się do p. St. Płodowskiego z przemówieniem w którem podniósł jego zasługi położone na polu pracy społecznej i narodowej.

Wojewoda Manteuffel przypomniał ciężką i owocną pracę p. Płodowskiego w Sokole, Macierzy szkolnej, tudzież w czasie walki o polskość Górnego Śląska w okresie powstań i plebiscytu.

— Dziś w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej dekoruję Pana srebrnym krzyżem zasługi. Wzruszony p. St. Płodowski nie mógł nawet odpowiedzieć.

W oczach siwego człowieka, który nie dla zaszczytów i karjery część swego życia oddał Ojczyźnie i bliźnim zaszkliły się dwie wielkie łzy.

Przy dekoracji obecni byli przedstawiciele Starostwa, Rady Zjazdu przemysłowców górniczych, Związku przemysłowców, sądownictwa, wojskowości, samorządów miejskich, straży ogniowych, instytucji społecznych i grono urzędników Starostwa i Sejmiku.

**St. przodownik Bałazy.**

Następnie p. wojewoda udekorował bronzowym krzyżem zasługi starszego przodownika Urzędu śledczego w Sosnowcu p. Bałazego, który od zarania państwowości polskiej poświęcił swe siły, pracę i zdolności bezpieczeństwu obywateli Rzeczypospolitej, która wczoraj w uznaniu jego cichej pracy nagrodziła go bronzowym krzyżem zasługi.

**Dekoracja w Magistracie.**

Podobnie, jak i w Starostwie, odbyła się dekoracja p. Jadwigi Waśniewskiej w sali Magistratu sosnowieckiego. Uroczystości tej Magistrat nie zorganizował tak, jak należało, czego dowodem jest choćby to, że wiele osób, które powinny i miały być obecne przy dekorowaniu, zaproszeń z Magistratu nie otrzymały

# Ze sportu.

**Komunikat oficjalny Nr. 1.**

**Sosnowieckiego referatu obsady krakowskiego kolegjum sędziów w Sosnowcu.**

Adres: ul Piłsudskiego Nr. 64 Szwajcer Wilhelm Telefony: 5—85 kierownik, 5—03 sekretarz.

1) Uchwalono od dnia dzisiejszego umieszczać komunikaty kierownictwa w miejscowej „Iskrze", wobec czego donosi się wszystkim klubom i towarzystwom sportowym, należącym do Sosnowieckiego podokręgu, że inną drogą komunikaty rozsyłane nie będą. Jednocześnie kierownictwo dziękuje „Iskrze" za łaskawe bezinteresowne umieszczanie niniejszych komunikatów.

2) Podaje się do wiadomości skład kierownictwa na rok 1926 wybrany na walnem zgromadzeniu sędziów w dniu 26 lutego r. b. t. kierownik—Szwajcer Wilhelm, zastępca—Mazur Borys i sekretarz—Kałkowski Nikodem Feliks.

3) Wszelką korespondencję do kierownictwa należy przesyłać pod tymczasowym adresem na wstępie podanym.

4) Zawiadamia, się że posiedzenia sędziów, kandydatów sędziowskich oraz reflektantów na rzeczonych w dalszym ciągu odbywać się będą co każdy piątek punktualnie o godz 19 i pół w lokalu ZTGS Makabi w Sosnowcu, Czysta 9.

5) Zaprasza się wszystkich reflektantów na kandydatów sędziowskich, którzy prowadzili już zawody bądź uczęszczali na kursa sędziowskie, do punktualnego uczestnictwa w piątkowych posiedzeniach.

6) Donosi się klubom i towarzystwom sportowym, że niebawem zostaną wydane legitymacje wszystkim członkom reflektantom na kandydatów sędziowskich, uprawniające do bezpłatnego wstępu na boisko podczas zawodów w piłkę nożną.

7) Wyjaśnia się, że każdy czynny reflektant na kandydata sędziowskiego będzie w kolejnym porządku sprawował funkcje sędziego linjowego na zgłoszonych przez kluby zawodach.

8) Przypomina się klubom czy tow., że prośba o wyznaczenie sędziego na zawody musi wpłynąć do kierownictwa każdorazowo najpóźniej do środy włącznie.

9) Nadmienia się i to, że do prośby (zgłoszenia) musi być dołączona taksa, inaczej bowiem sędzia wyznaczonym nie będzie, a zawody zostaną uznane za niezgłoszone.

10) Otwiera się zapisy na kursa dla reflektantów na kandydatów sędziowskich, które rozpoczną się z dniem 1 kwietnia r. b. Zapisujący musi być pełnoletni, samodzielny, niekarany, posiadać dobry wzrok i zdrowe serce.

Kierownik: Szwajcer Wilhelm.
Sekretarz: Kałkowski Nikodem.

# O losy naszego powiatu.

## Dlaczego milczą strony zainteresowane?

Przed kilku dniami ogłosiła rezultat swej pracy tak zwana komisja trzech, powołana przez Rząd do opracowania planu reorganizacji sposobu urzędowania i m. in. zmiany granic województw. W tym drugim punkcie Komisja przyszła do przekonania, że starostwo Będzińskie winno być przyłączone do województwa Krakowskiego.

Zagadnienie to jest bardzo poważne i nie powinnoby być zrealizowane bez zapytania się o zdanie miejscowego społeczeństwa.

W pierwszym rzędzie zainteresowane są tu Magistraty miast wydzielonych, a więc: Sosnowca, Będzina Dąbrowy i Zawiercia, oraz Sejmik będziński. Dotąd nie słyszeliśmy, aby którykolwiek z zarządów miast, czy Rad miejskich zabrał głos w sprawie niezwykle dla nich doniosłej. A przecież samorządy przedewszystkiem odczują zmianę swej władzy nadzorczej.

Kwestja jest tak ważna, że wszyscy, którzy mają co do powiedzenia w sprawie ewentualnego przyłączenia naszego powiatu do województwa krakowskiego powinniby się głośniej o niej wypowiedzieć, albo na łamach pisma, albo też w rzeczowych dyskusjach na posiedzeniach Rad miejskich.

W rozważaniach na wspomniany temat należałoby się, zdaniem naszem, zastanowić przedewszystkiem nad tem, czy dla nas, jako ośrodka przemysłowego, jest plusem odłączenie się od województwa Kieleckiego, województwa rolniczego i następnie jeśli to odłączenie jest konieczne, czy wpłynie dodatnio na na rozwój naszego Zagłębia przyłączenie do województwa Krakowskiego, a nie do innego z sąsiednich województw.

Oto palące pytania, na które warto i trzeba odpowiedzieć.

# Kronika Zagłębia.

## KALENDARZYK.

**5** Piątek

Dziś Adrjana i Euzebj.
Jutro Wiktora i Wiktoryna
Wsch. słońca 6.17
Zach. „ 5.18

## Z TEATRU.

**Teatr w Sosnowcu.**

W niedzielę o 4 popoł jedyny koncert znakomitego zespołu chóralnego z Krakowa „Echa" pod dyrekcją znanego zaszczytnie profesora kompozytora Wallek-Walewskiego.

W niedzielę wieczór premjera operetki „Warszawa w nocy" z Wandą Zamorską.

W poniedziałek fascynujący „Orlow" z Lucyną Messal na czele, i całkowitym zespołem warszawskich „Nowości".

**Teatr w Dąbrowie.**

W nadchodzący wtorek Lucyna Messal wystąpi w teatrze „Kometa" w świetnej operetce „Orlow" Znakomici artyści: Redo Zdanowicz Dowmunt, Wiśniszkiewicz i inni dopełnią całości. Początek o godz. 8.

**Teatr w Niemcach**

Dziś — dnia, 6 marca teatr sosnowiecki w sympatycznej salce klubu odegra rewjetkę operetkową w 2 częściach, 16 obrazach „Czy pani mieszka sama?" Początek godz. 8.

**Teatr w Saturnie.**

W sobotę dnia 6 marca alisz zapowiadany zespół teatru sosnowieckiego w świetnej rewji „Czy pani mieszka sama?" Początek godz. 8

* * *

**Teatr Polski w Katowicach**

Dziś — dla powstańców „Polityka i miłość" Początek, godz 3.30

Dziś — wieczorem poraz drugi opera Offenbacha „Opowieści Hoffmana"

W sobotę wiecz. opera Bizet'a „Carmen" z p. W. Wermińską

W niedzielę, o godz. 12 m. 15 rano gościnny występ krakowskiego towarzystwa śpiewaczego „Echo".

W niedzielę o godz. 3 m. 30 poł gościnny występ tenora opery Wiedeńskiej Gustawa Chorjana w operze Moniuszki „Halka".

— | —

**Występy Semafora.**

Teatr „SEMAFOR" ze Lwowa po sukcesach jakie odniósł podczas gościny swojej w Krakowie, zjeżdża na dwa przedstawienia do Katowic, które, odbędą się w dniu 8 i 9 marca, na sali „EMPIRE" przy ul. 3 Maja 11. Bilety można nabyć w cenie od 1 do 5-ciu zł. W księgarni Polskiej Cichego przy ul. Sw Jana. W dzień przedstawienia w kasie teatru od godz. 7-mej.

## Wiadomości kościelne Zagłębia.

**Będzin:** Porządek nabożeństw w niedzielę: Godzina 7 rano: jutrznia, prymarja z wystawieniem Najśw. Sakr. i kazanie, godzina 9 rano: msza św. i kazanie dla wojska, godzina 10 rano: kazanie i msza św dla młodzieży szkolnej, godzina 11 rano: aspersja, kazanie, suma, godzina 15 popołudniu: nieszpory, „Gorzkie żale" z wystawieniem Najśw. Sakr. kazanie pasyjne, całowanie relikwji.

Spowiedź codziennie rano od godziny 7-ej a w soboty także wieczorem od godziny 5 ej.

W piątki popołudniu Droga Krzyżowa o godzinie 3

Rekolekcje dla ludu odbyły się już. Kazania głosił O. Marcolin Tomczak przeor Dominikanów z Krakowa Rekolekcje dla gimnazjum J. Krzyżanowskiej, W. Roplińskiej i Stow kupców prowadził tenże zakonnik. Rekolekcje dla szkoły w Ksawerowie urządzili miejscowi księża własnemi siłami Obecnie odbywają się rekolekcje dla szkół Nr. 1 i 6 Zakończą się dnia 5 marca.

**Dąbrowa:** Porządek nabożeństw w niedzielę: Godzina 6 i pół rano: jutrznia prymarja, kazanie, godzina 9 rano: msza św. i kazanie dla młodzieży szkolnej. godzina 11 rano: aspersja, kazanie, suma, godzina 15 popołudniu: nieszpory, kazanie pasyjne, „Gorzkie żale".

W piątki o godz. 3 popoł „Droga krzyżowa". W czwartki o godz 5 wiecz.—adoracja Najśw Sakr,

Rekolekcje dla męskich średnich zakładów naukowych poprowadził prefekt ks. Stan. Ułaniarski dn. 22, 23, 24 lutego a dla żeńskich ks. prefekt Filasowski dn. 1 2, 3 marca

**Kursa lotnicze i gazowe**

Zapisy na kursa lotnicze i gazowe zorganizowane przy państwowej szkole górniczo-hutniczej w Dąbrowie zostały przedłużone do dnia 12 bm. włącznie.

Dotychczas zapisało się na kurs lotniczy 40 osób, na kurs zaś gazowy 14 osób. Ze względu na popularne wykłady, oraz interesujące tematy poruszane na kursach, winny one zainteresować szersze warstwy społeczeństwa. Kursy te są stosunkowo krótkie i nie uciążliwe a opłaty minimalne, gdyż wynoszą za kurs tylko 10 złotych. Specjalnie winna na powyższe kursa zwrócić uwagę nasza młodzież, gdyż absolwenci kursów otrzymują pewne prerogatywy podczas służby wojskowej, a mianowicie będą oni uważani w służbie wojskowej za przygotowanych w służbie lotniczej lub gazowej w zależności od kursu jaki wysłuchają.

**Poranek artystyczny**

W niedzielę, dnia 7 marca rb. o godzinie 11 m 30 w południe w sali kina „Udziałowego" staraniem kierownictwa 7 klasowej szkoły powszechnej im. A. Mickiewicza w Sosnowcu odbędzie się poranek artystyczny, na program którego złożą się: 1) występ chóru pomienionej szkoły, 2) gimnastyka rytmiczna w 4 obrazach i 3) wyświetlanie filmu.

**Echa przedstawienia francuskiego w gimn Staszica.**

Jak już donosiliśmy, w niedzielę dn 28 ub. m odbyło się przedstawienie francuskie w gimn. Staszica wykonane przez uczniów wyższych klas tegoż gimnazjum.

Przedstawienie to zdobyło sobie ogromne uznanie wśród społeczeństwa, czego dowodzi fakt, że szereg osób wyraziło przekonanie konieczności powtórzenia przedstawienia. Niewątpliwie, sztuka grana w języku francuskim przez młodzież szkolną spełnia doniosłą rolę w budzeniu zamiłowania wśród młodzieży do opanowania tego języka, który nabiera coraz większego znaczenia w naszem życiu i prowadzi do bliższego poznania się narodów związanych nietylko konwencjami handlowemi i politycznemi, ale też i szczerą, niekłamaną przyjaźnią.

Dojście do skutku przedstawienia jest zasługą p. Eugenji Markiewiczowej, nauczycielki języka francuskiego, która wiele pracy i starań poświęciła, aby impreza wypadła najpomyślniej.

Inicjatywa podjęta przez nią w krzewieniu zamiłowania do języka francuskiego powinna znaleźć naśladowców i w innych szkołach.

**Ze Stow. właśc. nieruchomości.**

Na ostatniem zebraniu właścicieli nieruchomości omówiono sprawę wycieru kominów. Postanowiono wyciar kominów przeprowadzać na wzó

Sosnowca tj. we własnym zarządzie. Następnie postanowiono ufundować dla Stowarzyszenia sztandar.

### Koncert

W nadchodzący poniedziałek tj. dnia 8 bm w teatrze „Nowości" w Będzinie odbędzie się na fundusz orkiestry uczniowskiej gimnazjum męskiego w Będzinie koncert chóru uczniowskiego pod kierownictwem pr. A. Burakiewicza, oraz przy współudziale p. W. Gundelach Lewandowskiej b. primadonny opery w Lublanie (Jugosławja). Następnie w koncercie wezmą udział p. St. Lichota (bas) i p. Karol Ryder (skrzypce) Akompanjament spoczywa w rękach p. Wandy Kościeniówny. Bilety wcześniej nabywać można w kancelarji gimnazjum męskiego, Będzin Kollątaja 37.

### Zastępstwo Banku Polskiego w Będzinie.

Rada Banku Polskiego postanowiła utworzyć zastępstwo Banku Polskiego w Będzinie, powierzając agendy B. P. powiatowej Kasie oszczędności. Zastępstwo to podlegać będzie oddziałowi Banku Polskiego w Sosnowcu. Rozpoczęcie czynności, związanych z zastępstwem nastąpi w pow. Kasie oszczędności w dniu 15 marca br.

### Zakaz sprzedaży alkoholu w powiecie będzińskim.

W związku z wcielaniem do wojska poborowych z drugiego turnusu rocznika 1904 od dnia 15 do 22 bm. obowiązuje na całym obszarze powiatu będzińskiego zakaz sprzedaży alkoholu.

### Odczyt w Domu ludowym.

W niedzielę, dnia 7 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Jasnej 26 sekcja odczytowa Domu ludowego urządza odczyt dla członków. Odczyt będzie wygłoszony przez prof. Lewandowskiego z dziedziny przyrody na temat: „Czy istnieje miłość w przyrodzie"? Prelekcje profesora Lewandowskiego, wygłaszane w Domu ludowym zawsze cieszyły się frekwencją, mamy przeto nadzieję, że i tym razem sala wypełni się słuchaczami.

### Koncesje na komunikację samochodową.

„Dziennik Urzędowy Województwa Kieleckiego" ogłasza o udzieleniu przez dyrekcję robót publicznych w Kielcach pozwolenia na przewóz pasażerów i bagażu następującym osobom:

1) Wojciechowi Utrackiemu z Sosnowca, Pogoń, Zgoda 5, jednym autobusem na linji Dąbrowa G.—Będzin—Sosnowiec.

2) Kazimierzowi Krukowieckiemu z Sosnowca, Staszica 15, jednym autobusem na linji Sosnowiec—Będzin—Dąbrowa przez Sielce i Konstantynów.

3) Franciszkowi Kraczkiewiczowi z Jędrzejowa na linji: Szczekociny—Pradła—Żarki—Myszków—Siewierz—Będzin.

4) Wacławowi Żukowskiemu i Pinkusowi Balimowskiemu z Będzina, trzema autobusami, na linji: Sosnowiec—Będzin—Dąbrowa G.

### Wygrane loterji państwowej.

W 22-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy państwowej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 2 000 zł. nr. 35344 49563

Po 1.000 zł. nr. 13929 19328 26374 26791 60971 63815 64154.

Po 600 zł. nr. 5886 9960 12645 31439 31450 31914 32268 35665 52097 54744.

Po 500 zł. nr. 549 2845 3441 4439 5321 6027 15977 16312 17230 17655 19272 19436 24084 28729 30962 30548 43764 44115 49856 51848 53062.

Po 400 zł. nr 3743 7434 8328 9698 9956 15088 15998 19015 19917 23638 23840 25966 26712 26736 39354 40097 41503 45265 49614 49718 51499 52750 56157 57882 61449.

### Przekręcone nazwiska.

W korespondencji o działalności PMS. w Niwce, zamieszczonej w „Iskrze" z dnia 3 III br. zamiast p. S. Tusiarski, powinno być p. P. Fusiarski, zamiast p. H. Krupiński winno być: p. H. Krupińska—przewodnicząca sekcji dochodowej.

# Pobyt p. wojewody w Magistracie sosnowieckim

## Niewczesna manifestacja bezrobotnych.

Niewiadomo czy wieść o pobycie p. wojewody Manteufla w Magistracie sosnowieckim, czy też poprostu niemiły przypadek sprawił, że bezrobotni manifestacyjnie udali się wczoraj do Magistratu Żądanie bezrobotnych było dość niezwykłe. Domagali się oni mianowicie odpowiedzi swych delegatów, czy otrzymają, jak i robotnicy na kopalniach, 5 proc. podwyżki, które uzyskała dla robotników „Praca polska".

Manifestacja ta wywołała w Magistracie zrozumiałą konsternację i za poradą socjalistycznych członków zarządu miasta przedstawiciele Związku klasowego do bezrobotnych nie przemawiali. Wyręczył ich w tem p. Władysław Cierpisz z Chrześcijańskiego zjednoczenia zawodowego. Delegat ten na podstawie jakoby obietnicy kierownika Funduszu bezrobocia, dowodził, że bezrobotni otrzymają 5 procentową podwyżkę zapomóg jeszcze w miesiącu bieżącym.

Wobec tego bezrobotni spokojnie rozeszli się do domów.

## Bezrobotni u p. wojewody.

Po dekorowaniu p. J. Waśniewskiej p. wojewoda Manteufel przyjął dość liczną delegację bezrobotnych ze Związków robotniczych, a więc ze Związku klasowego, Zjednoczenia zawodowego polskiego i Chrześcijańskiego zjednoczenia zawodowego.

W imieniu bezrobotnych przemawiali: Cedler, Cierpisz, Kownacki i Niemiec.

Delegaci zwrócili uwagę na to, że węgiel, ofiarowywany bezrobotnym przez Rząd w cenie 4 zł. 25 gr. za 5 korcy, jest nie do przyjęcia, gdyż w Zagłębiu można węgiel ten kupić za cenę o wiele niższą.

Domagano się pozatem uwolnienia bezrobotnych od płacenia czynszu mieszkaniowego, proszono o mąkę i ziemniaki. Pan wojewoda przyrzekł niektóre życzenia, mianowicie te, które leżą w jego kompetencji, rozpatrzeć przychylnie.

Delegacja bezrobotnych wręczyła p. wojewodzie memorjał, w którym były wymienione wspomniane postulaty robotników pozostających bez pracy.

## O żeńskie Seminarjum nauczycielskie.

Następnie p. wojewoda przyjął delegację Rady opiekuńczej żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu. W imieniu delegacji przemawiał prezes Rady opiekuńczej p. Gębicki, oraz dyr. seminarjum dr. Tatarzanka.

Z przemówień tych p. wojewoda dowiedział się, że do seminarjum uczęszcza około 300 uczenic, w czem ni mniej, ni więcej, tylko aż 96 proc. córek robotników. Seminarjum postawione jest na wysokim poziomie, mimo to istnieją tendencje zredukowania tej uczelni, co byłoby naprawdę wielką krzywdą dla uczących się dziewcząt. Wogóle młodzież żeńska jest w Zagłębiu pod względem szkolnictwa poważnie krzywdzona, w całym bowiem naszym powiecie jest zaledwie 4 średnie zakłady naukowe państwowe dla dziewcząt. Na 25 tysięcy dziewcząt w szkołach powszechnych jest tylko 1200 uczenic w szkołach średnich.

Argumenty te są wielce przekonywujące.

Pan wojewoda, zaznaczając że szkolnictwo nie wchodzi bezpośrednio w zakres jego kompetencji obiecał zająć się losem seminarjum w miarę możności.

## Za kulisami wystąpień oficjalnych.

Skądinąd dowiadujemy się, że w czasie wczorajszego pobytu p. wojewody w Zagłębiu, odbył się szereg konferencji z przedstawicielami Rady miejskiej w Sosnowcu. Wysokie stanowisko p. wojewody podyktowało mu konieczność wszczęcia pośredniczącej akcji, mającej na celu złagodzenie zatargu między klubem mieszczańskim w Radzie miejskiej a klubem PPS., względnie prezydjum Rady z p. Pawełkiem na czele.

Znany wszystkim incydent na jednem z posiedzeń sosnowieckiej Rady miejskiej zniewolił klub mieszczański do wstrzymania się od udziału w posiedzeniach. Obecnie sytuacja w Radzie miejskiej jest fatalna, bo brak w niej opozycji, która, kontrolując projekty Magistratu, dawała mu pewność, że zbyt wielkich błędów nie popełni. Obecnie co Magistrat wysunie, to Rada miejska uchwali bez większej dozy krytycyzmu. To budzi zrozumiały niepokój w łonie Magistratu.

Niewątpliwie również dla sadzenia różdżki pokoju bawiła wczoraj w Sosnowcu p. Kelles Krauzowa, wybitna działaczka z PPS. w Radomiu.

Jakie są rezultaty tej akcji rozjemczej ściśle nie wiadomo. Jest jedna rzecz pewna, że powrót klubu mieszczańskiego nie powinien się dokonać bez udzielenia odpowiedniej satysfakcji ze strony prezydjum Rady, które w czasie obrad rzadko stoi na wysokości zadania, brak mu bowiem koniecznego na tem stanowisku objektywizmu.

# Budowa bursy szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie.

### Zebranie komitetu budowlanego z udziałem p. wojewody Manteufla.

Państwowa szkoła górniczo-hutnicza w Dąbrowie Górniczej, jako jedyna w państwie tego typu szkoła zawodowa winna być otaczana nie tylko troską Państwa o jej byt i należyty rozwój, ale również całego społeczeństwa polskiego. Szkoła ta przygotowuje kadry swych wychowańców nietylko jako dzielnych fachowców, ale ludzi przesiąkniętych ideą państwowości polskiej. Przyszli wychowankowie tej szkoły to będą ci, którzy jako fachowcy muszą zająć odpowiedzialne stanowisko na terenie Górnego Śląska i na tej ziemi zniemczonej, siać ideę państwowości polskiej. Tej właśnie młodzieży, cały naród polski winien pospieszyć z pomocą, by stworzyć jej możliwe warunki przez czas nauki w szkole. Przyznać należy, że wiele już w tym kierunku zrobiono, wiele jednak pozostaje jeszcze do zrobienia. Szkoła górniczo-hutnicza od czasu objęcia jej przez władze polskie znacznie została powiększona. Przybyły jej nowe monumentalne gmachy. Wyposażenie szkoły w pomoce naukowe znacznie wzrosły, a pracownie i warsztaty budziły podziw wśród zwiedzających ostatnio szkołę inżynierów Niemców z Górnego Śląska. Dalszym etapem przez związanych z rozwojem tej szkoły, jest, jak to już zaznaczyliśmy, zapewnienie słuchaczom szkoły dachu nad głową i stworzenie odpowiednich warunków dla ich pracy przez otwarcie bursy.

Inicjatorem budowy domu pod bursę jest p. wojewoda kielecki Manteufel. Wystąpił on tu nie jako urzędnik państwowy, ale jako obywatel-społecznik, który rozumie doskonale czem jest ta uczelnia dla państwowości polskiej i jaką rolę odegrać może w przyszłości.

W związku z powyższem onegdaj wieczorem bezpośrednio z Kielc przybył do gmachu szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie p. wojewoda Manteufel. W jednej z sal oczekiwali już zaproszeni przedstawiciele Rady Zjazdu przemysłowców górniczych oraz miejscowego społeczeństwa w osobach pp. dyr. br. Sągajłły, dyr. Gadomskiego, dyr. St. Raźniewskiego z Grodźca, dyr. Zarębskiego z Tow. „Solway", dyr. Rosińskiego w „Skarbofermu", dyrektora szkoły górniczo-hutniczej T. Białeckiego, zastępcy starosty Cz. Kowalskiego, prezydenta miasta Dąbrowy inż. Seroki, prezydenta miasta Będzina inż. Michaela, prof. dra Piwowara, inż. Dzierżanowskiego, inż. Berbeckiego i innych.

Po powitaniu p. wojewody przystąpiono do omówienia kwestji budowy domu pod bursę. Zebraniu przewodniczył p. wojewoda. Po przedyskutowaniu tej sprawy zebrani uznali konieczność jaknajszybszego przystąpienia do budowy domu pod bursę.

Dotychczas na ten cel zadeklarowały dwa Sejmiki, oraz trzy miasta wydzielone subsydjum w sumie 6300 złotych.

Pozatem na ten cel złożone jest przez starostę p. Trzcińskiego 920 zł. w P. K. O. oraz 421 zł. z dochodu z obchodu Staszicowskiego. Jestto bez wątpienia suma znikoma w porównaniu z potrzebami, jakie ten cel wysuwa. Pan wojewoda jednak wyjaśnił zebranym, że ma nadzieję, że społeczeństwo polskie wydatnie poprze usiłowania komitetu i przedsięwzięty cel zostanie zrealizowany. Przystąpiono następnie do wyboru ścisłego komitetu budowy. W skład komitetu zaproszeni zostali pan wojewoda Manteufel, dyr. Sągajłło, dyr. Grabiński i dyrektor szkoły p. T. Białecki. Zadaniem komitetu będzie zajęcie się sprawą budowy domu, oraz zainteresowanie tą sprawą czynników rządowych i przemysłowych okręgów Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego i Górnego Śląska, oraz najszerszych warstw społeczeństwa. Pozatem wybrano tymczasowy komitet techniczny w osobach dyrektora szkoły p. T. Białeckiego, prezydenta miasta Dąbrowy inż. Seroki, architekta miejskiego inż. Uthke, inż. Berbeckiego i inż. Janoty, który zajmie się opracowaniem planu budowy, gromadzeniem materjałów budowlanych oraz przygotowaniem prac do rozpoczęcia budowy.

Po omówieniu jeszcze paru drobnych spraw związanych z budową domu zebranie zakończono.

# Kronika Zawiercia.

### O lokal dla poczty.

Lokal, w którym mieści się obecnie poczta jest nieodpowiedni na pomieszczenie tej instytucji. Z powodu jednak braku na ten cel w mieście odpowiedniego pomieszczenia dotychczas nie czyniono jakichkolwiek zabiegów. Obecnie, wobec likwidacji oddziału banku handlowego, lokal po tym banku w zupełności nadawałby się dla poczty. Jak się dowiadujemy naczelnik poczty poczynił już odpowiednie kroki u dyrekcji poczt i telegrafów oraz pertraktował z właścicielem domu o wynajęcie tego lokalu. Chodzi więc o przychylne stanowisko dyrekcji, a poczta zyska należyte pomieszczenie odpowiadające wszelkim wymaganiom tej tak ważnej dla mieszkańców instytucji.

### Echa pożaru w młynie parowym braci Liberman.

W czasie pożaru młyna parowego braci Liberman, w akcji ratunkowej odznaczyli się wyjątkową energją i odwagą pracownicy młyna a mianowicie: młynarz Scnabowski, maszynista Markowski, oraz syn tegoż, inwalida wojenny który uległ poparzeniu ciała.

# Kronika Olkuska.

### Skup bydła i trzody chlewnej.

Pod przewodnictwem p. starosty odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli fermy wzorowej, szkoły rolniczej, spółdzielni rolniczo-handlowej i ziemian w sprawie skupu bydła, trzody chlewnej i organizacji przetwórni mięsnych w powiecie.

Z uwagi, że w naszym powiecie nie prowadzi się specjalnie tuczenia bydła, konferencja wypowiedziała się przeciw organizowaniu centralnej rzeźni, co wymagałoby dużego kapitału, natomiast uznaje konieczność organizowania spędu bydła i trzody chlewnej w formie urządzenia odpowiednich targowisk z wagami, stajniami i t. d. w miejscowościach: Wolbrom, Żarnowiec, o ile przechodzić tamtędy będzie projektowana kolej, oraz Skała.

Należy zaznaczyć, że w Wolbromiu, jak i w Skale już obecnie odbywają się walne jarmarki na bydło, należałoby tylko akcję spędu rozszerzyć i umożliwić eksport do Zagłębia lub najbliższej fabryki przetworów mięsnych. W ten sposób popyt na bydło i trzodę znacznieby się wzmógł i rolnictwo zaczęłoby się przystosowywać do potrzeb rynku.

### Resursa olkuska.

W dniu 3 b. m. tymczasowy zarząd resursy zawarł umowę ze stowarzyszeniem przemysłowo-rzemieślniczem na wydzierżawienie odeń lokalu na resursę. Stowarzyszeniu jako sekcji resursy przysługuje prawo zajęcia lokalu na swoje własne potrzeby raz w tygodniu. Statut resursy został już przez odnośne władze wojewódzkie zatwierdzony, wobec czego w najbliższym czasie zwołane zostanie ogólne zebranie w celu wybrania stałego zarządu i otwarcia resursy. Na zebraniu będą mieć prawo głosu tylko ci, którzy otrzymają zaproszenia, zadeklarują wpisowe 5 złotych i wpłacą przynajmniej połowę tej sumy. Składka członkowska wynosi od osoby zł. 1, 2 i 3 miesięcznie, zależnie od zamożności względnie dobrej woli danego członka.

Członkowie stowarzyszenia nie powinni zaniedbywać wpisania się na członków resursy, aby mieć prawo głosowania, inaczej bowiem nie wprowadzą swoich przedstawicieli do zarządu resursy.

### Czy jej do twarzy?

— Marysiu, czemuś sobie włosy obcięła, wcale ci nie do twarzy...

— Jak pani mi obcinała pensję, to też pani nie patrzała, czy mi będzie do twarzy.

# Tragedja w hotelu „Polonia".

## Echa samobójstwa Sitkówny.

Jak donosiliśmy w numerze wczorajszym, w nocy z wtorku na środę 20-kilkoletnia nauczycielka szkoły powszechnej na Pogoni, Leokadja Sitkówna odebrała sobie życie w Krakowie w hotelu „Polonia" w pokoju nr. 63.

Obecnie otrzymaliśmy dalsze szczegóły samobójstwa.

Leokadja Sitkówna przybyła do Krakowa we wtorek wieczorem i zamieszkała w hotelu przy ulicy Basztowej. Kiedy onegdaj do godziny 2 popołudniu Sitkówna nie opuściła swego pokoju, służba poczęła dobijać się do drzwi.

Gdy drzwi wyważono, znaleziono Sitkównę leżącą na łóżku bez życia. Przybyła na miejsce komisja sądowo-lekarska stwierdziła śmierć wskutek otrucia cjankalją. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Sitkówna zostawiła na stole kartkę, w której podała, że jest nauczycielką w Sosnowcu, a do Krakowa przybyła, by odebrać sobie życie. Przyczyny samobójstwa nie podała. Zwłoki denatki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Zatem śmierć nastąpiła, wskutek otrucia się cjankalją, a nie od kuli rewolwerowej, jak nas początkowo poinformowano.

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## Spółka mleczarska w Wojkowicach.

We wsi Wojkowice Kościelne zorganizowaną została przy współudziale Instruktorjatu rolnego Sejmiku będzińskiego spółka mleczarska, mająca na celu wspólne spieniężanie produktów oraz wspólny zakup paszy treściwej itp.

Organizacja zbytu i produkcji mleka w powiecie będzińskim jest sprawą niezmiernej wagi, przynieść ona bowiem może wsi znaczne korzyści materjalne i wychowawcze.

Podniesienie wartości produktów mleczarskich przyczyni się także do wzmożenia zdrowotności w miastach.

## Kronika gospodarcza

**Zniżka cen w Poznaniu.** Wojewódzka komisja do badania cen, ustaliła zniżkę kosztów utrzymania w lutym na terenie województwa poznańskiego o 0,92 proc.

**Spadek drożyzny w Częstochowie.** Komisja statystyczna do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dn. 2 bm. określiła spadek drożyzny za miesiąc luty w porównaniu z miesiącem styczniem o 0,87 proc. Koszt dzienny utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, ustalono obecnie na 4 zł. 57 gr.

**Pierwsze tranzakcje „Polrosu".** W ub. tygodniu „Polros" otrzymał z Rosji sowieckiej zapytania na chemikalja, wyroby metalowe i motory. Lista chemikalji obejmuje kilkadziesiąt różnych pozycji. Obecnie zainteresowane firmy opracowują ceny i warunki dostawy, które będą zakomunikowane stronie sowieckiej, poczem dopiero będzie można mówić o sfinansowaniu tranzakcyj. Zaznaczyć należy, że będzie to pierwszą transakcją „Polrosu", wskutek czego z przyczyn technicznych cała sprawa przeciągnie się nieco.

**Bank osadniczy w Poznaniu** został upoważniony przez Ministerjum reform rolnych do przeprowadzenia parcelacji majątków ziemskich w Poznańskiem i na Pomorzu. Bank ten zdołał w ostatnich czasach rozparcelować 2600 morgów — obecny zapas ziemi, przeznaczony do parcelacji, wynosi 1400 morgów.

**Projekt moratorjum w Polsce?** „Der Moment" dowiaduje się, jakoby Rząd zamierzał wkrótce wnieść do Sejmu projekt ustawy o tymczasowem moratorjum. Projekt ten przewiduje, że kupiec, nie mogący wywiązać się ze swych zobowiązań, zwróci się do odnośnego sądu z wnioskiem ogłoszenia dla jego firmy moratorjum na pewien czas. Moratorjum może być ogłoszone na 3 miesiące, przyczem może tylko raz jeden być przedłużone na dalsze 3 miesiące. Ogółem więc moratorjum może objąć okres półroczny.

## Giełda warszawska.

Warszawa, 4. 3 marzec.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7 63
Dolar — 7 60
Londyn — 37 10
Paryż — 28 60
Praga — 22 58½
Belgja —
Holandja —
Wiedeń — 107 47½
Włochy — 30 77
Szwajcarja — 146 95
Sztokholm —

### Piątoklasista w roli bandyty.

W Zduńskiej Woli pod Łodzią zdarzył się wypadek charakteryzujący, jak dalece spadł poziom moralny wśród młodzieży. Piątoklasista, 17-letni Władysław P., mając pretensję urojoną do dyrektora gimnazjum, że otrzymywał złe noty, napadł dyrektora w jego mieszkaniu chcąc się z nim „obliczyć". Dyrektor wyprosił jednak młodzieńca za drzwi.

Wówczas Władzio postanowił uciec z domu. A, że nie miał pieniędzy, więc zaopatrzywszy się w rewolwer, wtargnął do mieszkania nauczycielki tegoż gimnazjum p. K. i sterroryzowawszy ją, zabrał pieniądze nieomieszkawszy uprzednio związać nauczycielki. Zawiadomiona o napadzie policja w krótkim czasie młodziana aresztowała.

Tymczasem, ojciec p. K. zamieszkujący w Warszawie, dowiedziawszy się o napadzie, zaniepokojony o życie córki przyjechał. Gdy ujrzał córkę żywą, doznał tak silnego wzruszenia, że tknięty atakiem sercowym, zmarł na miejscu.

Całe zajście wywołało w Zduńskiej Woli olbrzymie wrażenie.

### Wesoły początek, lecz koniec żałosny.

Prokuratorja wystąpiła przeciw „Centrali handlowej kółek i spółek rolniczych" której naczelnym dyrektorem był poseł Józef Kowalczuk („Piast"), z powództwem o 120 000 zł. Należność tą powstała z powodu niedostarczenia umówionej ilości żyta i owsa, na który zakupno w swoim czasie centrala otrzymała od intendentury w Grodnie około 125 tys. zł. Pretensje intendentury będą według wszelkiego prawdopodobieństwa zabezpieczone nietylko na dietach poselskich p. Kowalczuka, ale i na osobistym jego majątku Paszków, w ziem warszawskiej. Rozprawa w tej sprawie wyznaczona jest na 7 marca r. b.

# Na marginesie artykułów d-ra Piwowara.

# p. t. „Zasługi Staszica".

W poprzednim moim artykule o pracy dr. Piwowara zwróciłem uwagę na szereg nieścisłe lub zgoła błędnie przez autora przedstawionych faktów, dotyczących życia Staszica, a nawet dziejów Polski; wychodząc zaś z zasadniczych postulatów celowej popularyzacji historji, omówiłem ustępy pracy dr. Piwowara z temi postulatami w jaskrawej pozostające sprzeczności pozwoliłem sobie wreszcie wypowiedzieć kilka uwag ogólniejszych w związku z tą pracą.

Jeśli tu i ówdzie wyraziłem się w formie nieco szorstkiej czy ostrej, jak mi ktoś zarzucił wynikło to nie ze złej woli, lecz poprostu z tego, że poświęcając się nie od dzisiaj badaniu przeszłości i stosując konieczny w tego rodzaju pracy krytycyzm, nauczyłem się rzeczy nazywać po imieniu.

Dr. Piwowar twierdzi, że jestem krytykiem niepowołanym. Z tego powodu zmuszony jestem zaznaczyć, że właśnie ja, skromny nauczyciel gimnazjalny, czułem się upoważniony do zabrania głosu w tej sprawie, skoro nikt tego nie uczynił, i jako nauczyciel-historyk, ponieważ praca dr. Piwowara przeznaczona była dla szerokich warstw, a więc także dla młodzieży i dla moich uczniów — i jako uczestnik w charakterze członka powszechnego zjazdu historyków (w grudniu roku ub.), na którym szeroko była omawiana sprawa popularyzacji historji. Wywiozłem z tego zjazdu jak i inni członkowie, moralne zobowiązanie do działania w środowisku, w którem przebywam, po myśli uchwał zjazdu, dotyczących umiejętnej i celowej popularyzacji przeszłości. Jako nauczyciel zresztą i człowiek, któremu praca oświatowa nie jest obca, uważam, iż w odczytach, rozprawach i t. p. dla szerokich warstw przeznaczonych, nie wolno zaniedbywać lub lekceważyć strony rzeczowej danego zagadnienia. Luki bowiem jaka z tego powodu powstanie, nie wyrówna choćby najsilniej wyrażony pierwiastek uczuciowy, choćby najszczerszy, najszlachetniejszy entuzjazm autora czy prelegenta.

W odpowiedzi na moje wystąpienie dr. Piwowar ogłosił w „Iskrze" artykuł, w którym zajął się nie tyle moimi zarzutami, ile moją osobą. Posłużył się mianowicie sofizmatem tak zw. argumentum ad hominem, to znaczy: zamiast zbijać moje zarzuty, starał się wzbudzić nieufność do mojej osoby. Zupełnie mnie nie znając, nie wahał się użyć bardzo dosadnych, a niepochlebnych określeń o moim intellekcie, moralności, o moich kwalifikacjach naukowych, ambicjach, a nawet poglądach politycznych, chociaż w życiu politycznem Zagłębia nie biorę udziału. Naturalnie przechodzę nad tem do porządku, tem bardziej, że broń, której użył dr. Piwowar, mówi sama za siebie.

Co się tyczy istotnie polemicznej strony artykułu dr. Piwowara, zaznaczam, że dr. Piwowar większość moich zarzutów nawet najpoważniejszych potraktował 1) jako „rzekome, drobne, błahe usterki" jego pracy i zwalił za nie winę na autorów, z których korzystał, 2) albo zaznaczył, że fakty „niejednokrotnie jak wiadomo dla celów wyższych lekceważone były przez pisarzy i poetów w szlachetnych i wzniosłych enuncjacjach do narodu". Na to drugie trudno wogóle coś odpowiedzieć, co do pierwszego zaś zaznaczam, że błędów, które popełnił dr. Piwowar, łatwo można było uniknąć, korzystając odpowiednio z prac, które dr. Piwowar wymienia w swej notatce bibljograficznej. Z tego też powodu, stawiając swoje zarzuty, nie obciążałem niewielkiego artykułu przypisami, raz tylko odwołując się do pracy prof. Smolki, (co dr. Piwowar przeoczył). Wobec postawionych mi w tym kierunku zarzutów i wobec tego, że dr. Piwowar zapowiada nową pracę o Staszicu, a równocześnie żałuje, że nie będzie mógł z moich notatek bibljograficznych skorzystać, podaję je w zakończeniu niniejszego artykułu.

Przejdę teraz po kolei zarzuty dr. Piwowara.

Dr. Piwowar stara się odwrócić uwagę opinji publicznej od meritum sprawy i zarzuca mi pomniejszanie postaci Staszica. Jestem jednak przekonany, że uważny i bezstronny czytelnik do takich wniosków nie doszedł. Zajmował się bowiem mój artykuł postacią Staszica tylko o tyle, o ile to było potrzebne, by sprostować nieścisłe lub nieprawdziwe fakty, podane w pracy dr. Piwowara. Poza tem dwukrotnie dałem wyraz publicznie uczuciom, jakie żywię dla Staszica: raz w Sosnowcu w owym odczycie, ocenionym przez dr. Piwowara, który go nie słyszał, jako „nudny elaborat", drugi raz podczas uroczystości Staszicowskiej w jednej z okolicznych kolonji. Bezstronni słuchacze tych odczytów, w których oddałem hołd zasługom Staszica, ocenili uczciwie moje intencje. Miałem sposobność o tem się przekonać. Wyrażono to nawet w krótkiej notatce na łamach „Iskry". Zarzut dr. Piwowara pozbawiony jest realnej podstawy i świadczy tylko wyraźnie o metodach walki, jakie uznał za stosowne użyć przeciwko mnie.

Pisze dalej dr. Piwowar: „sili się p. T. podciąć i osłabić znaczenie mej jedynej zresztą możliwie w naszych warunkach wyczerpującej pracy o Staszicu". Nie rozumiem tego (podkreślonego przeze mnie) zastrzeżenia dr. Piwowara. A nie rozumiem z tego powodu, ponieważ dr. Piwowar, który [illegible]

# Z całej Polski.

### Za profanację krzyża.

19 letnia jentla Walotraub w Częstochowie, która, jak to donosiliśmy, na żydowskiej zabawie maskaradowej pojawiła się w przebraniu zakonnicy i z krzyżem na piersiach, profanując tem wiarę katolicką, została aresztowana i osadzona w więzieniu.

### Ksiądz skazany na twierdzę.

Przed Sądem okręg. w Wilnie zakończył się proces głośnego agitatora białoruskiego księdza Wincentego Godlewskiego, sąd ogłosił wyrok, zasądzający ks. Godlewskiego za to, że w latach 1921–1925 w parafji rodziskiej szerzył doktryny podburzające ludność do wystąpień antypaństwowych i oderwania białoruskiej części składowej Rzeczypospolitej — na dwa lata twierdzy przy zastosowaniu okoliczności łagodzących. Po ogłoszeniu wyroku sąd zarządził natychmiastowe aresztowanie księdza Godlewskiego, jednakże obecny na sali pos. Jeremicz zgłosił gotowość złożenia kaucji. Sąd wyznaczył kaucję 2 tys. zł., która to kwota została manifestacyjnie zebrana wśród znajdujących się Białorusinów, chociaż pieniądze te były już dawno przygotowane. Sąd po złożeniu kaucji wypuścił ks. Godlewskiego na wolną stopę. Do manifestujących Białorusinów przyłączyła się grupa komunistów.

### Epidemja karbunkulu w Zakroczymiu.

W Zakroczymiu pod Warszawą wybuchła wśród bydła zaraza t. zw. karbunkulu. Jest to jedna z najstraszniejszych zaraźliwych chorób u zwierząt domowych, nazwana chorobą syberyjską lub luh popularnie czarną krosta, która powstaje potwornie u koni, owiec, kóz, bydła rogatego i trzody chlewnej. Bardzo łatwo jednak choroba ta przenosi się na ludzi, na których częstokroć jest śmiertelna.

Ponieważ mleko i mięso dostarczane codziennie z Zakroczymia do Warszawy może sprowadzić zarazę w stolicy, z rozporządzenia urzędu weterynaryjnego policja miejscowa usiłowała odebrać chore bydło właścicielom lecz włościanie stawili silny opór. Z rozporządzenia starosty wyjechała do Zakroczymia policja konna w ilości kilkudziesięciu policjantów i siłą odebrała chore bydło i po dokonaniu przez urząd weterynaryjny oględzin, kilkadziesiąt sztuk zabito na miejscu, resztę zaś wysłano do instytutu weterynaryjnego w Warszawie. Ogółem skonfiskowano około 100 sztuk chorego bydła.

# Przez lawinę zmiażdżona część miasta.

### W pochodzie ze szczytów górskich.—Straszna noc w Bingham.—Ofiary katastrofy.

Na pograniczu Kalifornji w pobliżu Bingham wydarzyła się przed kilku dniami straszna katastrofa, której widownią było miasteczko Sangulch, położone u stop wąwozu górskiego. Ostatnie zawieje pokryły zbocza wielkiemi masami śniegu, którego warstwy powiększały się ustawicznie zwłaszcza dzięki obfitym opadom ostatnich dni. Przez długi jednak czas nie zauważono żadnych oznak, zwiastujących ruch lodowców.

Tymczasem w krytycznym dniu nagle zerwał się popołudniu silny wicher, który szalał przeważnie w przyziemnych połaciach. Pod jego naporem usunęły się prawdopodobnie niższe warstwy śniegu, rozluźniając przez to podstawę, na której opierają się górne masy, uformowane na szczytach. W takich warunkach najmniejsze drgnienie mogło spowodować każdej chwili oberwanie się lub usunięcie w pewnem miejscu zlodowaciałego wału, za którym staczają się natychmiast z góry olbrzymie stosy śniegu. Wtedy już nic na świecie nie zdoła powstrzymać „białej śmierci" w jej nielitościwym pochodzie.

Lawina zaczęła się toczyć z południowych stoków, porywając z sobą coraz to nowe warstwy śniegu. Początkowo posuwała się zwolna, natrafiając na większe przeszkody, co zmusiło ją wreszcie do zboczenia z pierwotnej drogi i skierowania się w inną stronę, gdzie walące się odłamy skał, padając z wielkim impetem, zepchnęły wały śniegu, ułatwiwszy dalszy pochód lodowcowi. Mając już przed sobą gładką przestrzeń, posuwał się on ze wzrastającą szybkością, przybierając ustawicznie na sile i rozmiarach.

Dotarłszy do przełęczy, zaczęła lawina pochłaniać w siebie wszystko, co tylko nawinęło się jej na drodze. Natrafiając na potężne złomy skalne, pochłaniała je, sunąc z trzaskiem dalej i żłobiąc za sobą szeroki pas, który znaczył jej groźny pochód. Wreszcie, kiedy znalazła się w pobliżu krawędzi, zsunęły się pod jej ciężarem spoczywające tam masy śniegu i kolos, nie znajdując żadnej zapory, runął w przepaść, tocząc się dalej już w zawrotnem tempie.

Znalazłszy się w lesistej okolicy o którą się otarł na przestrzeni kilkudziesięciu metrów, w przeciągu bardzo krótkiego czasu zamienił ją w pustkowie. Pod naporem lodowca w jednej chwili pochylił się cały szereg drzew i wyrwany niebawem z korzeniami, zginął w białej masie. Teraz już tylko niewielka przestrzeń oddzielała ruchomą górę z lodu, skał i śniegu od wąwozu, prowadzącego do Sangulch, gdzie ludność zupełnie nie przeczuwała, jaka zagłada zbliża się z niszczycielskim, potęgującym się coraz bardziej rozmachem do ich siedzib. Ponieważ w tem miejscu teren jest znacznie pochyły, przeto toczący się lodowiec parł naprzód z nadzwyczajną szybkością i wkrótce zaczął staczać się w kierunku nieszczęsnego miasta.

Sama katastrofa wydarzyła się wśród nocy, kiedy mieszkańcy byli przeważnie pogrążeni w głębokim śnie i nikt nie zdołał ich uprzedzić o niebezpieczeństwie. Najbliższe domy legły natychmiast w gruzach, grzebiąc pod sobą wszystkich i budując odrazu olbrzymi, śnieżny grób. Zaczem można było się zorjentować w sytuacji, lawina wpadła w dzielnicę, zamieszkaną przeważnie przez ludność górniczą i tutaj rozpoczęło się jej krwawe, niszczycielskie dzieło! Porywała więc z sobą jak domki z kart całe murowane budynki, wtłaczała w zwały skaliste, w olbrzymią białą masę śnieżną i pędziła dalej, używając ich jako taranu do szerzenia dalszych spustoszeń i zmiatania z ziemi wszelkich śladów życia.

Przerażeni mieszkańcy, obudzeni ze snu ogromnym hukiem toczącej się lawiny, w pierwszej chwili nie zdawali sobie sprawy, co się właściwie dzieje i wybiegając z domów, ginęli, nie zdoławszy nawet wydać okrzyku. Ci, co ochłonęli z przerażenia, rozpaczliwie załamywali ręce, popadając w szał, nie wiedzieli bowiem w którą stronę uciekać, gdyż lawina zajęła prawie cały wąwóz. W przeciągu kilkunastu minut zmiotła około 20 domów i runęła wreszcie na kościół, rozbijając go w mgnieniu oka. Po szczątkach świątyni lodowiec potoczył się dalej, miażdżąc po drodze wszelkie urządzenia. Wreszcie wpadł na hotel, gdzie nocowało w krytycznym momencie przeszło 50 górników i zniszczył go również cał[illegible]

Dotychczas nie udało się jeszcze ustalić liczby ofiar katastrofy, jakkolwiek czynione są wysiłki w kierunku wydobycia zaginionych.

Narazie odnaleziono tylko 28 trupów, z których bardzo wiele nie można rozpoznać, gdyż przedstawiają jeno bezkształtną masę. Panuje powszechne przekonanie, że w śniegu znajduje się jeszcze przeszło 80 osób i to przeważnie kobiet oraz dzieci.

Na miejsce katastrofy zjeżdżają tłumy ludzi z okolicznych miast. Władze wysłały specjalne oddziały ratownicze, a przedewszystkiem saperów, którzy pracują przy pomocy wszystkich obecnych nad odkopaniem zasypanego miasta, w w nadziei, że uda się może jeszcze kogoś uratować. (K. S.)

# Ze świata.

### Tramwaje będą skasowane w Nowym Jorku.

Zarząd miasta Nowego Jorku przyszedł do przekonania, że tramwaje elektryczne stanowią poważną przeszkodę dla ruchu miejskiego jako przestarzały środek lokomocji. Postanowiono więc nie dawać więcej pozwoleń na rozszerzanie sieci tramwajowej w Nowym Jorku, a dotychczas istniejące linje wykupywać i kasować stopniowo. Tramwaje zastąpione być mają w Nowym Jorku przez małe i bardzo obrotne autobusy.

### Zmarły wybrany posłem.

Nie zdarzyło się jeszcze, by umarły został wybrany posłem. Otóż w Anglji niedawno temu rzeczywiście wyborcy przeprowadzili swymi głosami wybór „umrzyka" na posła. Zaszło to mianowicie w St. Pancras, jednym z obwodów Londynu. Dwóch kandydatów walczyło o mandat: komunista mr. Saklagvala i mr. Hoy. Niedługo po ogłoszeniu kandydatur umarł p. Hoy. Ponieważ prawo angielskie nie dozwala po upływie terminu przepisanego zgłaszać nowych kandydatów, a konserwatyści nie chcieli dobrowolnie oddać mandatu komunistom wyszedł rozkaz z partji głosowania na „zmarłego", który też większością 8 głosów został wybrany.

### Zdradził się

Mąż do żony telefonuje: Moja duszko, wybacz, że nie przyjdę na kolację i wrócę prawdopodobnie późno, lecz znów mam posiedzenie w tej ważnej sprawie, o której ci wspominałem.

Ach mój biedaku, ta praca cię zabije, tembardziej, że jazz-band tak głośno gra tam u was w biurze, że nawet nie wiem doprawdy jak tam możecie pracować.



kłada bardzo wysoką miarę, zaznaczył we wstępie do niej, że korzystał z bibljoteki uniwersyteckiej w Warszawie, ze źródła więc bardzo poważnego, a poza tem z całego szeregu opracowań. Zaznaczyłem już poprzednio, że dr Piwowar bardzo pobieżnie z cytowanych przez siebie autorów korzystał, że szereg opracowań nawet łatwo dostępnych pominął. A wypowiadam to twierdzenie z tem czystszem sumieniem, że mając mieć odczyt o Staszicu i znając przedmiot zasadniczo, w ciągu kilku tygodni dojeżdżałem do Krakowa i zapoznałem się w Akademji Umiejętności bardzo dokładnie z ważniejszemi pracami, dotyczącemi Staszica. Nie ulega wątpliwości, że dr. Piwowar może wytłumaczyć braki swej pracy zajęciami zawodowemi i pochłaniającą wiele czasu pracą społeczną. Ale w takim razie zwracam się do bezstronnej opinji publicznej, do ludzi, którzy oceniają doniosłość popularyzacji, z zapytaniem, czy dr. Piwowar miał prawo w takich warunkach podejmować się odpowiedzialnej pracy, czy niema w Zagłębiu fachowych pracowników w zakresie dziejów ojczystych i literatury, — (p. dr. Piwowar może być spokojny, osoby swej nie mam na myśli), — których komitet staszicowski mógł do tej pracy powołać. Szlachetne intencje i entuzjazm, czynniki w [illegible] istocie niezmiernie cenne, w dziedzinie naukowej, choćby szło tylko o popularyzację, nie wystarczają. Dr. Piwowar, posiadający wysoki stopień naukowy, nie może tego nie wiedzieć.

Twierdziłem i twierdzę w dalszym ciągu, że mówiąc o studjach Staszica zagranicą, pomija dr. Piwowar zupełnie nazwisko Buffona i jego wielki wpływ na Staszica. Wzmianka w szóstym feljetonie pracy dr. Piwowara o przekładzie Staszica z Buffona niema bezpośredniego związku z postawionym przezemnie zarzutem.

Stwierdziłem, że Staszic, otrzymując tytuł doktora obojga praw, nie miał do tego żadnego przygotowania naukowego. Dr Piwowar oburza się na to moje twierdzenie i wylicza szereg dziedzin, w których Staszic był erudytą, zapomina jednak podać istotny argument, t. j. przygotowanie Staszica w dziedzinie prawa. Pozwolę sobie dla lepszego wyjaśnienia tej sprawy dodać, że pewne praktyczne przygotowanie w dziedzinie prawa zdobył Staszic podczas długoletniego pobytu w domu Zamoyskiego, naukowych zaś aspiracji w tym kierunku sam nigdy nie miał.

Zakwestjonowałem, jako nieodpowiednie w pracy popularnej, bez komentarza podane zdanie dr. Piwowara: „Staszic upomina ciągle rodaków, by do odzyskania niepodległości wszelkimi nawet niewłaściwymi i skrytymi dążyli sposobami" i kwestjonuję je w dalszym ciągu.

Dr. Piwowar mówiąc o tem, że Staszic był patrjarchą demokracji polskiej, (a więc nie specjalnie demokracji współczesnej Staszicowi), dodaje w uzupełnieniu ogólne określenie tej demokracji. Logicznie nie można tego inaczej rozumieć, jak tylko, że jest to określenie dr. Piwowara. Trudno zaś wymagać, ażeby przeciętny czytelnik popularnej pracy domyślał się, iż to nie jest określenie autora, lecz ówczesnej epoki. To powinno być wyrażone jasno.

Nie twierdziłem, że w pracy dr. Piwowara brak myśli przewodniej. Jeśli jednak chodzi o przedstawienie zasług Staszica na tle jego życia, nie jest ona przeprowadzona zupełnie jasno i konsekwentnie i to się na pracy odbiło ujemnie.

Co się tyczy syntezy, trudno mi krótko odpowiedzieć dr. Piwowarowi, gdyż nie zna on tajemnic warsztatu historyka, a sprawa nie jest tak prostą, jakby się to mogło zdawać. Sądzę jednak, że wystarczy, jeśli, opierając się o autorytet prof. Handelsmana*), streszczę jego definicję! Synteza jest to najdrobniejsze opracowanie materjałów, krytycznie oświetlonych i oczyszczonych, przeprowadzone w sposób określony, jest nią także stworzenie całości uogólniającej, względnie podsumowywanie wysiłków ogólnego dorobku naukowego w zakresie całości dziejów lub ich działów. Żadnej z tych definicji praca dr. P. nie odpowiada.

Na tem polemikę z mej strony ostatecznie zamykam.

Redakcji „Iskry" dziękuję za umieszczenie mych artykułów i objektywne w tej sprawie stanowisko.

A Tatomir.

Bibljografja: Przedewszystkiem dla wstępnej orjentacji, Bibljografje Finkla i Estreichera. Ważniejsze opracowanie: Szujskiego rozprawa o Staszicu (w dziełach Szujskiego). Korzona „Staszic jako historyozof" (Kwart. Hist. 1887). Kalinka o Staszicu w II tomie „Sejmu Czteroletniego". Leśniowski „Staszic jego życie i ideologja..." (Warsz. 1926 — przytoczona b. obfita bibljografja). Pisma pedagogiczne Staszica w oprac. Kukulskiego (Lublin 1926). Kukulski „Lata szkolne Staszica" (w książce pamiątk. poświęc. I. Chrzanowskiemu i w osobnej odbitce). Kruszyński „Staszic a kwestja żydowska" (wyszło w ostatnich miesiącach ub. r.). Pozatem prace autorów, wymienionych przez dr. Piwowara.

*) Handelsman „Historyka" (Zamość)

# Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 5)

Czyż dowody, jakie zebrał przy obdukcji denata, mogą stanowić corpus delicti?.. bal.. a przecież stary lekarz domyślił się wszystkiego i, wybadawszy w możliwy sposób, radził mu, aby się nie wdawał w żadne przypuszczenia, gdyż może się skompromitować z kretesem...

Rada powyższa daną mu została nie jako agentowi, lecz jako lekarzowi od kolegi, który zwali wszelkie dane z jego strony, tak jest pewny swej opinji w danym wypadku samobójstwa.

Miał więc o czem myśleć i myślał zawzięcie!..

Naraz.. poczuł lekkie dotknięcie w ramię. Odwrócił się raptownie i ujrzał uśmiechniętą twarz agenta, którego nazwał Rufinem.

Był to człowiek bardzo małego wzrostu, krępy, żywy w ruchach, z twarzą podłużną, o śpiczastym długim nosie... szerokie usta, okraszone uśmiechem, dawały widzieć dwa rzędy zębów śnieżnej białości, których pozazdrościć mogłaby niejedna piękna dama.

— To ty kolego—szepnął Orzejko — zniknąłeś mi tak raptownie.. przypuszczałem, iż oddaliłeś się wraz z sędzią.

— Czatowałem za węgłem szopy, ale ulotniłeś się pan tak szybko, iż straciłem już nadzieję odszukania mej zguby... a wielka byłaby szkoda..

— To więc specjalnie dla mnie pozostałeś w ukryciu?

— Tak jest!.. Czy masz pan zamiar powracać do Warszawy?

— Nieodzownie!.. z tym zamiarem wyjeżdżałem tu, a obecnie uważam powrót za konieczny.

— Hm!.. to wielka szkoda... do jutra moje projekty djabli wezmą... Ale patrz pan, jak się chmurzy od zachodu, będzie burza...

— Tłumacz się jaśniej, mój drogi — rzekł Orzejko, patrząc bystro w oczy Rufina — o jakiej burzy myślisz?

— Ba!.. gdybyś pan zdecydował się pozostać, moglibyśmy zabrać się natychmiast do roboty... na nieszczęście, nie wziąłem latarki, a mam śliczne cacko o wypukłych soczewkach... wieczór ciemny, choć oczy wykol, a bez naszego instrumentu nic nie zrobimy...

— Ale ja mam niezgorszą, tu w tej walizce i, jeżeli to coś ważnego... być może, iż zdecydowałbym się pozostać.

Zobaczysz to pan wkrótce. A teraz skorośmy się porozumieli, ja wychodzę cichaczem z pańską walizką, i czekam obok pomostu magazynowego od strony pola.. Czy tylko pan trafisz?.. trzeba obejść fokzal na prawo i przeskoczyć niski żywopłot potem drogą, prosto plantem. Obawiam się bardzo, aby nas sędzia nie przyłapał.. nie lubi on, aby mu poza plecami łamać szyki.

— Ha!.. cóż chcesz!.. Każdy ma swą miłość własną. Ale oto moja walizka.. wymykaj chyłkiem, o mnie się nie troszcz, dam sobie radę... orjentuję się z miejscowością za pierwszym rzutem oka... to już tak z przyzwyczajenia...

Gdy Rufin znikł mu z oczu, jeszcze przez parę minut siedział w swym kąciku, wreszcie podniósł się, i bocznemi drzwiami przesunął się niepostrzeżenie, na zewnątrz dworca.

Za chwilę obaj agenci, trzymając się pod ręce, szli krokiem szybkim, obok szyn kolejowych, kierując się ku domkowi dróżnika, z którego okna dawała się widzieć jasna smuga światła.

Niebawem stanęli na miejscu.

Rufin, torując drogę towarzyszowi, otworzył drzwi, i obaj stanęli w bardzo schludnej stancyjce.

Przy stole, opartym pod ścianą, siedział mężczyzna.

Światło naftowej lampy rzucało blask w otwarte okno, jakby na umówiony sygnał.

Na łoskot otwieranych drzwi, siedzący przy stole podniósł się, i z ciekawością zatrzymał wzrok na twarzy Orzejki. Zaledwie jednak zdołał zbliżyć się ku wchodzącym, wzniósł ręce do góry i z wyrazem uradowania zawołał:

— Wszelki duch pana Boga chwali!.. pan?!.. to.. to pan naczelnik kochany?.. ależ to perfekcja! jak honor kocham.

— Jak się masz, stary druhu!.. tak, to ja sam, jak widzisz... czy miałeś mnie za nieboszczyka?..

— O, broń Boże! ale słyszałem, iż pan wyjechał bezpowrotnie do Anglji... zmartwiłem się tą nowiną, wierzaj mi pan, panie naczelniku... i gdy właśnie przed paru godzinami wspominaliśmy z Rufinem o panu.. naraz zjawia się wśród nas, jak słońce w pochmurny dzionek... ależ to perfekcja! słowo honoru!..

— Rozmawialiście o mnie?.. widocznie jest coś do roboty... ale powiedz no mi, Perfekcjo, co ty tu robisz?

— Ja? ot! widzi pan, to tak było... jak pan wie, a może i nie wie o tem, ja z Rufinem, od lat bardzo wielu, to tak niby Kastor i Polluks... gdzie jest jeden z nas, tam nie daleko szukać drugiego... Słowem, Rufina przeznaczyli do sędziego śledczego w sprawie tego durnia, który się gilotynował na szynach... Ja con-amore chciałem mu towarzyszyć, i tak też zrobiłem...

(c. d. n.)



# OGŁOSZENIE.

Do rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano następujące firmy w Dziale A i B.

W dziale A w dniu 9 lutego 1926 r.:

Nr 2317 „Szymon Nirenberg“ młyn elektro-walcowy w Zagórzu, dzierżawiony na mocy aktu Nr. 1268, zeznanego przed notarjuszem Jasińskim w Sosnowcu w dniu 17-IX 1925 roku od Braci Wieliczkier. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Szymon Nirenberg, zamieszkały w Strzemieszycach, Stacyjna 342.

W dniu 12 lutego 1926 r.

Nr. 2318. „Franciszek Sokół“ sklep spożywczy w Sosnowcu, Sielecka Nr. 19 Firma istnieje od roku 1921 Właściciel Franciszek Sokół, zamieszkały tamże.

Nr. 2319. „Berek Bornsztajn“ handel szkłem w Żarkach, Rynek nr. 9. Firma istnieje od roku 1912. Właściciel Berek Bornsztajn zamieszkały tamże.

Nr. 2320. „Mordka Warszawski“ garbarnia ręczna w Żarkach Firma istnieje od roku 1885 Właściciel Mordka Warszawski, zamieszkały w Żarkach, Potocka nr. 15.

Nr. 2321. „Franciszek Mularczyk“ sprzedaż mięsa i wędlin w Kromołowie Firma istnieje od roku 1920 Właściciel Franciszek Mularczyk, zamieszkały tamże.

Nr. 2322. „Antoni Wyląg“ młyn wodny w Lgocie, gm. Koziegłówki, właściciel Antoni Wyląg, zamieszkały tamże.

Nr. 2323 „Wolf Szpryngier“ handel zbożem i mąką w Żarkach, ulica Koziegłowska. Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Wolf Szpryngier, zamieszkały tamże. d. c. n.